

ANNA WOLFF-POWĘSKA (Poznań)

Ideologie i ruchy ekstremizmu pravicowego w Europie

I. Uwagi wstępne. Fenomen renesansu ideologii i ruchów skrajnej prawicy w całej Europie od połowy lat osiemdziesiątych XX w. nie sposób jednoznacznie wyjaśnić, a tym samym nazwać. Ekstremizm pravicowy należy do najbardziej spornych pojęć w języku politycznym. W literaturze naukowej, żargonie politycznym i potocznym obiegu funkcjonuje wiele terminów aspirujących do określenia zjawiska radykalizmu politycznego, m. in.: „populizm pravicowy”, „rewolucjonizm narodowy”, „radykalizm pravicowy”, „neofaszystyzm”, „neonazizm”. Choć za każdym z nich kryją się definicje, usiłujące przy pomocy wybranych kryteriów przybliżyć istotę zjawiska, żadna nie oddaje precyzyjnie motywów, intencji i charakteru ruchu. Jest to w pewnym sensie niemożliwe chociażby z tego względu, iż ruch ekstremizmu pravicowego podlega ciągłej ewolucji, występuje pod coraz to nowymi postaciami, dopasowuje program i styl działania do potrzeb aktualnej sytuacji, wykazując zdolności hydry zdolnej do odradzania się z nową siłą po kolejnych stratach. Wielopostaciowość tego zjawiska i zróżnicowanie w poszczególnych krajach uniemożliwiają znalezienie jednej zbiorczej nazwy. Nadużywanie niektórych pojęć, jak chociażby „faszysta” lub „neofaszysta”, stosowanych przede wszystkim jako inwektywy wobec przeciwnika politycznego, prowadzi do zamazywania obrazu całości.

Trudności z definiowaniem tego ruchu wynikają m. in. z faktu, iż nie wykształcił on spójnej ideologii; stanowi natomiast konglomerat mitów i życzeń odnoszących się do określonych typów mentalności. W przeciwieństwie do wielkich ideologii XIX w. przedstawiciele obecnego radykalizmu politycznego nie tworzą dzieł programowych. Są bardziej nosicielami czystych emocji, oferują doraźne tematy, odwołują się do instynktu i bazują na irracjonalizmie. Teoretycy usiłujący przezwyciężyć chaos pojęciowy, szukają wspólnego mianownika dla ruchu ekstremizmu lub radykalizmu pravicowego z uwagi na kryterium ideologii (autorytaryzm, rasizm, nacjonalizm), formy zachowań

(członkostwo w organizacjach, postawy wyborcze, charakter protestu, formy przemocy) lub płaszczyzny polityczno – społeczne (subkultury, ruchy, partie, instytucje, polityka państwa)¹.

Interpretacja ideologii i ruchów prawicy ekstremistycznej wiąże się ze zróżnicowanym stanowiskiem w badaniach socjologicznych i politologicznych². Bez względu jednak na to, czy za główną przyczynę radykalizacji myślenia politycznego uznaje się modernizację i postępującą w konsekwencji tych procesów indywidualizację, czy też postmaterialistyczną reorientację wartości i odczarowanie wszelkich autorytetów, które poszerzają sferę nacjonalistycznej subkultury, wszyscy są mniej lub bardziej bezradni wobec tego wyzwania. Za intensywnością diagnozowania nie nadąża terapia. Możliwości zwalczania radykalizmu prawicowego w warunkach demokracji są bowiem wielce ograniczone.

Niedoskonałość podejmowanych prób ujednoczenia terminologicznego nie eliminuje jednak potrzeby stworzenia chociażby roboczego minimum definicyjnego. Dlatego radykalizm prawicowy jest interpretowany tutaj na dwóch niejako płaszczyznach. Z jednej strony występuje on jako ideologia polityczna, której rdzeń tworzy populizm i ultranacjonalizm skierowany przeciw liberalnej demokracji i jej podstawowym wartościom, z drugiej jako reprezentujący tę ideologię ruch ukierunkowany na mobilizację opinii publicznej. Ekstremizm prawicowy skłonny jest do totalnej krytyki współczesnej rzeczywistości, nie toleruje żadnej odmiany innego myślenia, jest odporny na wszelkie racjonalne argumenty, artykułuje lęki przed pluralizmem kulturowym i wyraża społeczne tęsknoty za ściśle określoną i zdefiniowaną wspólnotą.

Od tradycyjnego prawicowego spektrum skrajne skrzydło odróżnia odrzucenie podstawowych instytucji życia demokratycznego, negowanie tradycyjnych partii politycznych, nieuznawanie demokracji przedstawicielskiej. Komplementarną funkcję pełni swoista troska o moralność publiczną poprzez kwe-

¹ Do najbardziej znaczących autorów porządkujących nazewnictwo i teorię ruchów radykalizmu prawicowego zaliczyć trzeba m. in.: U. Backes, E. Jesse, *Politischer Extremismus in europäischen Demokratien. Rechts – und Linksextremismus im Vergleich*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 41 – 42, 1989, s. 40 – 53; H.-G. Betz, *Radical Right – Wing Populism in Western Europe*, New York 1994; F. Greß, H.-G. Jaschke (Hrsg.), *Neue Rechte und Rechtsextremismus in Europa. Bundesrepublik, Großbritannien, Frankreich*, Opladen 1990; W. Kowalsky, W. Schroeder (Hrsg.), *Rechtsextremismus. Einführung und Forschungsbilanz*, Opladen 1994; M. Minkenbergh, *Die neue radikale Rechte im Vergleich*, Opladen 1998.

² Poszczególne interpretacje fenomenu ekstremizmu prawicowego z uwagi na społeczne i polityczne podłoże tego ruchu reprezentują m. in.: R. Kreckel (Hrsg.), *Soziale Ungleichheiten*, Sonderband 2, Göttingen 1983; K. Starzacher (Hrsg.), *Protestwähler und Wahlverweigerer. Krise der Demokratie?* Köln 1992; W. Heitmeyer, *Die Widerspiegelung von Modernisierungsrückständen im Rechtsextremismus*. W: K. – H. Heinemann, W. Schubarth (Hrsg.), *Der antifaschistische Staat entläßt seine Kinder*, Köln 1992; P. Dreitzel, *Angst und Zivilisation*. W: P. Dreitzel, H. Stenger (Hrsg.), *Ungewollte Selbstzerstörung*, Frankfurt am Main, New York 1992; H. – J. Maaz, *Gewalt in Deutschland – Eine psychologische Analyse*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 2 – 3, 1993, s. 26 – 32.

stionowanie jakości współczesnej kultury (dekadencja, pesymizm kulturowy), mobilizację społeczeństwa przy pomocy tematów o zabarwieniu rasistowskim, interpretację świata według dychotomii: wróg – przyjaciel. Jego zwolennicy nie stronią od przemocy³. Nowi kontestatorzy oczekujący apokaliptycznej rewolucji, która ma zmienić zdeprawowane państwa i Europę w krainę szlachetnych, jednolitych rasowo narodów, drapują się w szaty orędowników postępu i wolności, „republikanów”, „ludowców”, niosą temperaturę i namiętności bliskie religii i odwołują się do fantazji oraz woli.

Odradzanie się ruchu ekstremizmu prawicowego jest elementem cyklicznego procesu wzrostu i spadku aktywności jego agend, renesansu i zanikania, ograniczonym do określonych grup i środowisk. U progu XXI wieku stał się fenomenem międzynarodowy wielowarstwowym, dotyczącym wielu sfer życia. Do pogłębienia badań na temat ekstremizmu prawicowego skłania jednak nie tylko jego zróżnicowana natura, wymykająca się próbom jednoznacznego określenia. Poszerzenie pola działalności ugrupowań radykalnych na obszar Polski i innych krajów Europy Środkowo-Wschodniej zmusza do badań komparatystycznych i poszukiwania nowego instrumentarium badawczego.

Demokratyczny zwrot w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych oraz zjednoczenie Niemiec w 1990 r. stworzyły w obu krajach nową jakość kultury politycznej. Ostatnia dekada XX wieku okazała się również brzemienią w skutkach dla perspektyw integracji europejskiej. Pogłębianie i poszerzanie Unii Europejskiej wywołuje sprzeczne reakcje; obok entuzjastów rośnie rzesza fanatycznych przeciwników tego procesu. Jednocześnie recesja gospodarcza, strukturalne bezrobocie w całej Europie oraz procesy globalizacji poszerzyły nożyce między światem bogactwa i biedy, tym samym wpłynęły na wzrost frustracji społecznej. Rewolucja informatyczna zmieniła formy komunikowania się ludzi, ich sposób bycia i zachowań.

Wszystkie te czynniki, warunkujące głębokie i intensywne zmiany we wszystkich dziedzinach życia, wpływają na brak poczucia bezpieczeństwa, niepewność i zagubienie jednostek oraz znacznych grup społecznych. Warunki te stwarzają pożywkę dla działalności ugrupowań radykalizmu politycznego, budujących na tej bazie znaczny kapitał polityczny. Czym charakteryzuje się współczesny ekstremizm prawicowy? Co odróżnia polski radykalizm od zachodnioeuropejskiego? W jakim stopniu ideologia i ruch radykalnej prawicy zagrażają demokratycznemu państwu?

³ Por. m. in.: G. Paul (Hrsg.), *Hitlers Schatten verblaßt. Die Normalisierung des Rechtsextremismus*, Bonn 1989; W. Heitmeyer (Hrsg.), *Das Gewalt – Dilemma. Gesellschaftliche Reaktionen auf fremdenfeindliche Gewalt und Rechtsextremismus*, Frankfurt am Main 1994; Ch. Butterwege, *Rechtsextremismus, Rassismus und Gewalt. Erklärungsmodelle in der Diskussion*, Darmstadt 1996; M. Büttner (Hrsg.), *Braune Saat in jungen Köpfen. Grundwissen und Konzepte für Unterricht und Erziehung gegen Neonazismus und Rechtsgewalt*, Bd. 1: *Theorie und Ideologie des Rechtsextremismus und Nationalsozialismus in Geschichte und Gegenwart*, Baltmannsweiler 1999.

II. Uwarunkowania ideowe. Demokracja nie funkcjonowała nigdy doskonale, nie wyzwała tyle entuzjazmu, co nowoczesne dyktatury. W ciągu ponad stuletnich zmagania z rozlicznymi przeciwnościami i wrogami, okrzepła jednak na tyle, by stać się atrakcyjną siłą przyciągania dla kolejnych państw i społeczeństw. Dzisiaj staje przed kolejnym wyzwaniem, jakim jest ekspansja ruchów i ideologii skrajnie nacjonalistycznych w Europie. Chociaż pokusa totalitaryzmu i fascynacja niektórymi zjawiskami faszyzmu towarzyszy demokracji od jej początku, to jednak dzisiaj pytanie: czy można uznać ją za „normalną patologię” nowoczesnego społeczeństwa, czy też za poważne niebezpieczeństwo, któremu przyjdzie stawić czoło, nabiera szczególnego znaczenia.

Upadek Związku Radzieckiego i klęska państwowego komunizmu zmieniły oblicze Europy. Nowy klimat ideowy kształtują warunki analogiczne do sytuacji po kataklizmach wojny lub rewolucjach. W czasach nowożytnych po wielkich przełomach następował zawsze przetarg idei; nowe nadzieje wyzwalały polityczną fantazję, lęki zaś były akuszerką zastępów nosicieli wyższych uczuć i moralności, wzywających do oczyszczenia duchowego u progu nowego początku. Aby zmobilizować masy do walki z wrogiem ucieleśnionym przez nową, pełną niewiadomych cywilizacją, trzeba było najpierw przekonać otoczenie, że świat zmierza ku zatraceniu, a nowy porządek jest wyrazem duchowego i moralnego bankructwa człowieka.

Integrująca się Europa u progu nowego millennium niesie ze sobą problemy, które u wielu wywołują lęk i utratę nadziei na pokój i bezpieczeństwo. Ten niepokój znacznej części społeczeństw stanowi bazę aktywności ugrupowań ekstremizmu prawicowego manipulujących ludzkimi emocjami. Ich dramatyczne sukcesy w Europie Zachodniej od połowy lat osiemdziesiątych XX stulecia nie są bynajmniej przypadkowe. Francuski Front Narodowy, Wolnościowa Partia Austrii, Blok Flamandzki w Belgii, Liga Północna we Włoszech czerpią profity z gospodarczych i społecznych przeobrażeń minionych piętnastu lat. Ich wtopienie się w kulturę polityczną demokratycznych państw zbiegło się bowiem w czasie m. in. z demontażem państwa socjalnego, spektakularną utratą autorytetu klasy politycznej, masową i niekontrolowaną emigracją.⁴

Ekstremistyczna subkultura drzemie na obrzeżach społecznych we wszystkich krajach. W większości przypadków pozostaje bez politycznych konsekwencji. Czasy wszechobecných przeobrażeń stwarzają jednak szczególnie klimat. Kiedy tradycyjne, masowe partie są bezradne, nie mogą stworzyć na-

⁴ Populizm prawicowy jest nie tylko europejskim, lecz międzynarodowym fenomenem. Partia Reform w Kanadzie stała się w 1997 r. oficjalną siłą w parlamencie. Bharratyja Janata Party w Indiach awansowała w 1996 r. na najsilniejsze ugrupowanie w parlamencie. W tym samym czasie First Party w Nowej Zelandii stała się najważniejszym partnerem koalicyjnym dla konserwatystów. Coraz większą popularność zyskuje utworzona w 1997 r. One Nation Party w Australii.

dziei ani gwarancji na lepszą przyszłość, łatwo ugrupowaniom spod znaku radykalizmu politycznego uczynić nowe zagrożenia ważnym i nośnym tematem społecznym. Tak było w latach trzydziestych w Niemczech, kiedy kryzys światowy z masowym bezrobociem ułatwił uwiedzenie milionów ludzi narodowym socjalizmem.

Mimo zróżnicowanego charakteru ugrupowań populizmu prawicowego w poszczególnych krajach europejskich łączą je wspólne tematy: problem migracji i cudzoziemców, wrogość wobec demokracji parlamentarnej, liberalizmu, integracji europejskiej, globalizmu (antyamerykanizm), bardziej lub mniej demonstracyjny rasizm. Problem robotników cudzoziemskich w połączeniu ze strukturalnym bezrobociem pozwala wszystkim ruchom skrajnej prawicy mobilizować uprzedzenia wobec obcych, rozbudzać lęki przed utratą pracy, dotychczasowego statusu, konkurencją w wyścigu o tanie mieszkania, w nowych demokracjach straszyć zaś wyprzedają majątku narodowego, zagrożeniem utraty narodowego dziedzictwa kulturowego. Rosnąca korupcja i skandale, nieumiejętność lub niemożność rozwiązywania najbardziej newralgicznych problemów przez tradycyjne partie, zmęczenie wyborców polityką sprzyjają rebelii przeciw wszelkim elitom, „bezlitosnym bankom”, „egoizmowi klasy politycznej”, wreszcie demokracji, która nie jest „demokracją obywateli”.

Obok rozczarowania społeczeństw zachodnich, które wierzyły, że lata gospodarczej prosperity będą trwały wiecznie czynnikiem rozsądzającym o wzroście popularności prawicowych radykałów, są uwarunkowania międzynarodowe. Upadek komunizmu i świata bipolarnego wyeliminował wprawdzie wroga zewnętrznego, skierował jednak jednocześnie uwagę na wroga wewnętrznego. Skończyła się epoka zgodności dużych partii co do najważniejszych zagadnień międzynarodowych. Fragmentyzacja i pluralizacja polityczna tworzą korzystny klimat i koniunkturę dla populizmu prawicowego. Procesy postindustrialne związane są z segmentyzacją rynku pracy. Mamy m. in. do czynienia z przeobrażeniami w sferze zawodów (zanikają tradycyjne, poszerza się obszar usług i nowych, nieznanych dotąd profesji).

Teorie modernizacji kładą jednoznacznie akcent na współzależność między wzrostem powodzenia ruchów radykalizmu prawicowego a ponowoczesnością i jej pochodnymi⁵. Populizm prawicowy nabiera atrakcyjności w okresie gwałtownych przełomów społecznych. Zależność tę potwierdza zarówno

⁵ C. Leggewie, *Rechtsextremismus – eine soziale Bewegung?* W: W. Kowalsky, W. Schroeder (Hrsg.), *Rechtsextremismus*, op. cit., s. 325; H.-G. Jaschke, *Streitbare Demokratie und Innere Sicherheit. Grundlagen, Praxis und Kritik*, Opladen 1991; U. Beck, *Risikogesellschaft. Auf dem Weg in eine andere Freiheit. Zur Individualisierung der Lebensformen in der Moderne*. Frankfurt am Main 1994; J. Winkler, *Bausteine einer allgemeinen Theorie des Rechtsextremismus. Zur Stellung und Integration von Persönlichkeits- und Umweltfaktoren*. W: J. Falter (Hrsg.), *Rechtsextremismus. Ergebnisse und Perspektiven der Forschung*, Opladen 1996.

rzeczywistość starych, jak i nowych demokracji. Dotyczy ona nie tylko sfery gospodarczej i utraty bezpieczeństwa klas średnich, lecz również wymiaru kulturalnego. Istotne zmiany dokonują się bowiem na płaszczyźnie stylu życia, wartości i norm, estetyki i sztuki. Dokonuje się wszechobecny proces indywidualizacji społecznej. W takich warunkach symptomy zmian osobowościowych (m. in. autorytarny charakter) i deprywacja społeczna oraz indywidualna zazębiają się.

Klimat ideowy sprzyjający ożywieniu populizmu prawicowego tworzą zmiany w sferze rozumienia państwa. Prywatyzacja wiary i rozdział Kościoła od państwa ma wpływ na nastroje społeczeństw, które jak Polska identyfikowały naród z katolicyzmem. Poprzez racjonalizację i sekularyzację następuje swoista transformacja nacjonalizmu, który nabiera znamion populistycznego i romantycznego ultranacjonalizmu. Stanowi on rdzeń radykalizmu prawicowego europejskiej nowoczesności.

Populizm jest tu określoną strategią, skierowaną nie do poszczególnych grup, lecz do całego narodu. W ocenie rzeczywistości dominuje wówczas teoria spisku, a „skorumpowane” elity traktowane są jako zagrożenie dla mas i całego narodu. Wyobrażenie „zdrowego wycucia narodowego” i ideologia „małego człowieka” kontrastują zresztą ostro z elitaryzmem i polityczną praktyką radykałów prawicowych. W strukturach wewnętrznych ruchy te są bowiem zaprzeczeniem demokracji; są hierarchicznie i autorytarnie zorganizowane, orientują się na własną elitę i wodzów jako samozwańczą awangardę, uprawiają jednoznaczny kult wodzostwa, najczęściej charyzmatycznego.

Radykalna prawica ludzi mitami politycznymi. Występuje przeciw wszystkiemu, co oferuje codzienność polityczna. Z natury swej mity pomagają jednostce i społecznościom stać się panem sytuacji w warunkach, których nie radzi on sobie⁶. Dzięki nowym możliwościom technicznym utajone mity można rozbudzić, medialnie zorganizować i wyposażyć w symbole. Celem ich jest pozorne zrównanie jednostek i grup społecznych.

Mity wychodzą naprzeciw oczekiwaniom ludzkiej natury, by uporządkować otaczający świat, uporać się z realnym życiem, przewyciężyć chaos. Niosą pozorną, bo wyobrażoną rekompensatę za rzeczywiste zaniedbania. W ten sposób radykałowie z prawa tworzą zastępczy, zmitologizowany świat, który daje fikcyjne poczucie bezpieczeństwa, bynajmniej nie uwalniając od konkretnych ciężarów życia. Dlatego racjonalna argumentacja w tym przypadku zawodzi. Ekstremistyczna prawica proponuje pozorną integrację poprzez odgradzanie swoich od obcych. Popularyzując takie pojęcia jak: lud, naród, spuścizna narodowa, nadaje im jednocześnie instrumentalny charakter i nadużywa politycznie w walce o realizację partykularnych interesów.

⁶ Zob. szerzej na temat funkcji mitów politycznych m. in.: E. Cassirer, *Vom Mythos des Staates*, Zürich 1949; K. Lenk, *Ideengeschichtliche Dispositionen rechtsextremen Denkens*. „Aus Politik und Zeitgeschichte” B 9 – 10, 1998, s. 13 – 19.

Populizm prawicowy nie tworzy żadnej spójnej ideologii. Program zastępuje mu konglomerat mitów, które kształtują mentalność jego zwolenników i wyborców. Lapidarne, niekiedy wykluczające się wzajemnie hasła, mobilizują do ciągłej walki, wymagają sytuacji wyjątkowych, granicznych, podczas gdy życie nie jest stanem wyjątkowym, lecz normalną codziennością. Naród był pierwotnie demokratyczną koncepcją. Kiedy samoidentyfikacja narodu pokrywała się z potrzebami obywatela nie było problemu. Dopiero fetyszycacja narodu i jego wyniesienie ponad realnego czy wymagowanego wroga, oddzielenie „innego” i „obcego” od „swoich” wymierzone zostało przeciw demokracji. Ideolodzy ekstremizmu prawicowego wskazując konkretnego wroga, którego trzeba zwalczyć, dokonują odhistorycznienia narodu i jego mitologizacji.

Funkcjonowanie mitów oferowanych przez współczesnych radykałów opiera się na tych samych mechanizmach, na jakich oparta była uwodzieleńska siła totalitaryzmu hitlerowskiego; prawdą, mianowicie, miało być to, w co się wierzy. Odślania je treść otwarcie cynicznego listu szkoleniowego narodowych socjalistów z 1939 r., w którym stwierdza się m. in.: *Narodowo – socjalistyczny światopogląd funkcjonuje nie siłą jakichś uczonych dowodów swej prawidłowości, lecz siłą swej owocności i pełni życia, siłą swej władzy nad duszami i siłą swej odwagi, która pozwala wziąć w sposób odpowiedzialny niemieckie sprawy w swoje ręce. Siły, które oddziałują, które aktywnie drążą życie...wartości, które wiążą i wielkości, które dają możliwości, są tym samym, prawdziwe*⁷.

III. Nowa prawica w Europie Zachodniej. Nowa prawica to pojęcie zarezerwowane dla kręgów dyskusyjnych i ruchów politycznych w Europie Zachodniej począwszy od końca lat sześćdziesiątych jako przeciwwaga do starej prawicy, identyfikowanej z ruchem, który dał o sobie znać bezpośrednio po zakończeniu wojny i nawiązującym do faszystowskich korzeni oraz treści. Mimo iż jej zasięg był wielce ograniczony, to jednak niektórzy jej ideolodzy zainspirowali działalność współczesnych grup i organizacji skrajnie nacjonalistycznych i populistycznych.

Chociaż tendencje skrajnie prawicowe występują w literaturze, debacie intelektualnej oraz politycznej we wszystkich krajach zachodniej Europy, to jednak w życiu politycznym jako zorganizowany ruch zaistniał i zakotwiczył się radykalizm prawicowy w niewielu krajach, głównie Francji, w ostatnim dziesięcioleciu również w Austrii. Wyrósł on na podłożu, które w Europie Zachodniej stanowiła reakcja na 1968 rok i aktywizację nowej lewicy na tym obszarze. Rewolta studencka i intelektualna w 1968 r. zmieniła zachodnie demokracje. We Francji odnowiona została klasyczna dychotomia lewicy – prawicy, rewolucyjnych i antyrewolucyjnych zmagających. W Niemczech zachod-

⁷ Zob. H. Mehringer, *Sieg des Glaubens*. W: Der Schulungsbrief, Der Reichsorganisationsleiter der NSDAP (Hrsg.), VI, 1939, 1, s. 3.

nich na porządku dziennym stanęło zagadnienie narodowej identyfikacji i legitymizacji politycznego porządku. Jednocześnie Rząd SPD/FDP, który w końcu lat sześćdziesiątych doszedł do władzy z hasłem „więcej demokracji”, zainicjował serię reform liberalnych i niekonwencjonalnych projektów demokratycznych. Odpowiedzią na aktywność lewicy było ożywienie prawicowej sceny.

We Francji odrodzenie prawicowego radykalizmu zbiegło się z zakończeniem epoki kolonializmu; szczególnie rozstanie z Algierią rozbudziło radykalne postawy tych środowisk, które nie chciały pogodzić się z końcem wielkomocarstwowej epoki w dziejach republiki. Francuska skrajna prawica, która po 1945 r. odżywała w różnych postaciach, nawiązała najpierw bezpośrednio do ideologii reprezentowanej przed wojną przez monarchistyczną i elitarną Action Française. Niewiele znaczące wówczas ugrupowania związane były z osobami uwikłanymi w reżim Vichy. Pamięć przeżytej okupacji była jednak zbyt świeża, by dać szansę rozwojowi tego ruchu na zauważalną skalę. W latach pięćdziesiątych pojawiła się na krótko Unia Obrony Kupców i Rzemieślników, od nazwiska założyciela Pierre Poujade określana partią poujadystów, antysemicka i nacjonalistyczna, walcząca głównie z wysokimi podatkami, która niespodziewanie w wyborach w 1956 r. zdobyła 12,5% głosów.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych, kiedy koncepcja wielkiej Francji de Gaulle'a wytrąciła radykałom argumenty z ręki, zwolennicy skrajnej prawicy musieli odejść od tradycyjnej strategii. Francuska Nowa Prawica (Nouvelle Droite), krąg dyskusyjny stworzony przez młodych intelektualistów, zdobyła rozgłos w latach siedemdziesiątych w wielu krajach europejskich, choć w samej Francji jej różne frakcje nie stanowiły poważnej konkurencji dla partii politycznych. Jej najważniejsza grupa skupiała się wokół Zespołu Badań i Studiów na rzecz Cywilizacji Europejskiej (GRECE), utworzonego w 1968 r. przez Alaina de Benoista, Rogera Lemoine i innych⁸.

Nowa Prawica świadoma była tego, że historyczny faszyzm nie przystaje do nowej rzeczywistości. Odcinała się od biologicznego rasizmu, uznając, iż każda narodowość ma prawo do samookreślenia, odrzucała totalitaryzm, nawiązywała do teorii socjalistycznych Antonia Gramsciego i Herberta Marcuse. Liczne kluby, kręgi dyskusyjne, czasopisma stały się w latach siedemdziesiątych ważnym forum wymiany myśli i intelektualnej debaty, choć ograniczonym do wąskich, elitarnych kręgów. Przywódca francuskiej Nowej Prawicy A. de Benoist, biolog wywodził się Ligi Północnej skupiającej działaczy faszystowskich i neofaszystowskich z Wielkiej Brytanii, Holandii, Niemiec, powołanej do życia w celu „nawiązywania przyjaźni i współpracy między ludźmi pochodzenia północnoeuropejskiego na całym świecie i pogłębia-

⁸ Zob. H.-G. Jaschke, *Renaissance des Rechtsextremismus in Europa? Das französische Beispiel*. W: U. Beckes, E. Jesse (Hrsg.), *Jahrbuch Extremismus & Demokratie*, Bd. 1, Bonn 1989, s. 67 – 97.

nia ich umiłowania oraz przywiązania do bogatego dziedzictwa, przekazanego przez przodków”⁹. Benoist reprezentował strategię „długiego marszu”, w myśl której należy realizować rodzaj wojny rewolucyjnej, która toczy się na poziomie światopoglądów. Jej punktem wyjścia miało być stopniowe przejęcie władzy kulturowej jako wstępu do zmian politycznych. Realizacji tego zamiaru służyło stworzenie systemu wartości, którego celem było totalne odrodzenie Europy.

Francuski ruch radykalny wiele zawdzięcza najważniejszej postaci intelektualnej na europejskiej scenie skrajnej prawicy, Juliusowi Evoli (1898 - 1974), którego prace uznał Mussolini za oficjalną wykładnię włoskiego faszystowskiego. Po kapitulacji Włoch w 1943 r. Evola wraz z innymi włoskimi faszystowskimi działaczami złożył wizytę Hitlerowi z propozycją powołania do życia włoskiej republiki społecznej. Po wojnie stał się kultową postacią neofaszystów europejskiego. Reprezentował neopoganizm, odrzucając szczególnie chrześcijaństwo oparte na „duchu semickim”. Tradycja judeochrześcijańska ponosi, w jego przekonaniu, odpowiedzialność całe zło w historii Zachodu.

Jego pisma rozwinęły teorię tradycjonalizmu przez który rozumiał „mistyczny elitaryzm”. Odrzucał on każdą formę nowoczesności, wyrażał głęboką pogardę dla demokracji. Potępiał przedwojenny faszyzm i nazizm tam, gdzie zawierał on elementy demokratyczne i odwoływanie się do mas. Nawoływał natomiast o takie państwo i porządek polityczny, które byłyby oparte na zasadach hierarchii wytworzonej przez tradycję krwi. Proponował ideał systemu kastowego, ze ściśle podzielonymi rolami i obowiązkami społecznymi¹⁰. Jego pisma zawierają pochwałę dla formacji SS, czystej rasowo, „heroicznej” elity. Propagują elity pogańskich „kapłanów wojowników”. Totalna walka przeciw demokracji miała być prowadzona przy pomocy politycznych żołnierzy, następców „bohaterskich” krzyżowców.

Nowa Prawica we Francji, posiłkująca się pismami Benoista i Evoli stanowiła bez wątpienia źródło inspiracji dla wielu debat i wykształcenia swistego klimatu intelektualnego tego środowiska. Ze swymi ambicjami pseudonaukowymi, ideologią sprzeciwu przeciw Zachodowi i Wschodowi, komunizmowi i kapitalizmowi, mistycyzmem, którego bohaterem był rumuński terrorysta, Corneliu Codreanu, najbardziej radykalny faszysta okresu międzywojennego, nie mogła sięgnąć po sukcesy polityczne. W przeciwieństwie bowiem do historycznego faszystów odrzucała mobilizację mas jako źródło zmian politycznych. Jej spadkobiercy rychło musieli odkryć, iż wyizolowanie

⁹ The Northern League „Searchlight” 1984, no. 108; Por. również R. Griffin, *Europe for the Europeans. Fascist Myths of the European New Order 1922–1992*, Humanities Research Centre, Occasional Papers no. 1, Oxford 1992; T. Sheehan, *Myth and Violence: The Fascism of Julius Evola and Alain de Benoist*. „Social Research” 1981, no. 1.

¹⁰ F. Ferraresi, J. Evola: *Tradition, Reaction and the Radical Right*. „Archives Européennes de Sociologie”, no. 2, 1987.

się w kręgu elit oraz tęsknota za wielkością i heroizmem, gotowością do poświęcenia i ofiar ponoszonych na polach bitew, nie przystaje do nowoczesnego świata. Programowe hasło Benoista: *Ani Marks ani Jezus*, łączenie elementów zapożyczonych od narodowego bolszewizmu z pozorami nowoczesności w formie lansowanego bioregionalizmu i ekologizmu, wszystko to odsuwało francuską Nową Prawicę od realnego życia.

Choć przywódcy tego ugrupowania odnosili również sukcesy (Benoist otrzymał w 1978 r. prestiżową nagrodę Akademii Francuskiej), to jedno wydaje się bezsporne. Zarówno Benoist, jak i Evola nie byli w swej twórczości bynajmniej oryginalni. Ideową retorykę i główne założenia programowe przejęli od reprezentantów „rewolucji konserwatywnej” Republiki Weimarskiej. Ich patronami byli m. in. Arthur Moeller van den Bruck, Carl Schmitt, Ernst Jünger, Edgar Julius Jung, Friedrich Georg Jünger, Hans Freyer. Byli to intelektualiści pokolenia frontowego, którzy wraz z E. Jüngerem wyrażali przekonanie: *Jesteśmy przeznaczeni do tego, by nosić broń. Nasze związki mają charakter żołnierski, stoją poza granicami moralności mieszczańskiej. Nasza postawa nie ma nic wspólnego z wyborami czy kompromisem. Pod rysującą się skorupą istniejącego państwa jesteśmy dynamitem, który ma wyřąbać przesiekę dla nowego państwa*¹¹.

Wołanie o wyćpienie hedonizmu i materializmu, wieczny romantyzm jako strażnik na progu wartości, ucieczka od rzeczywistości oraz kierowanie się nacjonalizmem jako „czystą i bezwarunkową wolą działania” dla podtrzymywania ducha narodu, wszystko to trafiało na podatny grunt części przesiąkniętej ideologią volkistowską inteligencji niemieckiej. To, co jednak stanowiło atut dla indywidualistów spod znaku nowego nacjonalizmu lub rewolucyjnego konserwatyizmu w upokorzonych Traktatem Wersalskim międzywojennych Niemczech, stało się źródłem słabości ideologów drugiej połowy XX wieku. Choć tylko w nielicznych krajach udało się duchową spuściznę „konserwatywnej rewolucji” przetrzymać w miarę zamkniętą teorię przeciw liberalizmowi i demokracji, w imię silnego państwa i twierdzy europejskiej oraz wykorzystać jako formę protestu przeciw nowoczesnemu społeczeństwu, a w imieniu wspólnoty, odrzucone zostało jednak jako nieprzydatne przez pokolenie radykałów prawicowych końca XX stulecia.

Francuscy teoretycy znaleźli grono naśladowców w Belgii, Włoszech, Hiszpanii. Wszędzie punkt styczny znajdowali tam, gdzie kryzysu cywilizacji europejskiej upatrywano w egalitarnych i uniwersalistycznych wzorcach, a nadziei szukano w nowych, własnych elitach, prymacie polityki nad gospodarką, odrzuceniu masowych partii i powrocie do organicznej wspólnoty narodowej. W RFN znaleźli zwolenników zarówno w tym środowisku chadeccko-demokratycznym i chadeccko-socjalnym (CDU/CSU), które było rozczarowane tradycyjnym konserwatyżmem, jak i wśród ugrupowań oscylujących

¹¹ E. Jünger, *Schließt Euch zusammen!* „Standarte” Nr 17, 1926, s. 391.

w kierunku myślenia nawiązującego do tradycji nazistowskiej. W starej RFN nie było jednakże żadnego centrum ani jednolitego ośrodka kreującego myśl radykalizmu politycznego. Istniał zaledwie potencjał ideowy, który stwarzał możliwości nawiązywania do idei „konserwatywnej rewolucji”.

W przeciwieństwie do Francji brakowało tu jednak przejrzystych, zorganizowanych struktur. Publicyści, naukowcy, wydawnictwa tworzyły rozproszone, mało spójne środowiska rywalizujące o wpływy. Między chrześcijańsko – konserwatywnym czasopiśmie „Die Mut”, serią książek wydawanych przez Gerda-Klausa Kaltenbrunnera pod nazwą „Herderbücherei Initiative”, pismami sekretarza Ernsta Jüngera Armina Mohlera, stutgarckiego filozofa społecznego Güntera Rohrmosera czy organizacjami przesiedleńczymi oraz „Republikanami” wyczuwalne jest wspólne odniesienia do ideologów czasów Republiki Weimarskiej, jednak trudno mówić o wspólnej platformie myślenia.¹² Łączyły tematy eksponujące uzasadnienie narodu jako głównej kategorii *Volku*, dążenie do zaprzestania rozrachunku z przeszłością, pochwała czystości rasowej Niemców, wola tworzenia nowych elit i oczekiwania duchowo – moralnego zwrotu. Idee leżące u podłoża tej wzorowanej na francuskiej prawicy debacie w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Niemczech Zachodnich, inspirowały programowo do działania w stadium organizacyjnym zarówno lewicowych Zielonych, jak i stojących na pozycjach prawicowego radykalizmu Republikanów.

Za przykładem Francji w wielu krajach starano się pozyskać do obozu prawicy intelektualistów i „unaukowiec” dyskusję na temat tożsamości narodowej i wrogości do cudzoziemców. Tak więc np. wydany w czerwcu 1981 r. i podpisany przez jedenastu niemieckich profesorów uniwersyteckich „Manifest Heideberski” stanowi przykład akademickiego rasizmu, kiedy mówi o „wypychaniu” niemieckiego *Volku* przez obcych, o *Überfremdung des Volkstums* oraz konieczności zachowania czystości organizmu europejskiego, wolnego od obcych. Pojęcie etnopluralizmu, lansowane w dokumencie, stanowi synonim rozdzielania grup etnicznych i narodowych. Osobliwością niemieckiej sceny jest nurt lewicowo – nacjonalistyczno – antykapitalistyczny, nawiązujący do Ernsta Niekisch’a i Otto Strassera. „Lewicowi ludzie prawicy” gromadzący się wokół koblenckiego magazynu „wir selbst” bronią narodowej tożsamości w małych, etnicznie homogenicznych całościach, wolnych od wyobcowania uniwersalistycznego, kapitalistycznego i wielokulturowego świata. Główny ideolog tego środowiska Hennig Eichberg widzi w „wyzwolonym oddolnie nacjonalizmie” (nie od państwa, lecz od europejskich ludów)

¹² Por. m. in.: H.-G. Jaschke, *Wölfe im Schafspelz? Der europäische Rechtsradikalismus bemüht sich um ein intellektuelles Profil*. „Die Zeit” Nr. 3, vom 10 Januar 1986; W. Gessenharter, *Die „Neue Rechte” als Scharnier zwischen Neokonservatismus und Rechtsextremismus in der Bundesrepublik*. W: Gegen Barbarei. Essays Robert M.W. Kempner zu Ehren, hrsg. von Rainer Eisfeld und Ingo Müller, Frankfurt am Main 1989, s. 424-452; C. Leggewie, *Der Geist steht rechts. Ausflüge in die Denkfabriken der Wende*, Berlin 1987.

szansę na wyemancypowanie się narodów z niewoli imperializmu i obronę kulturowej tożsamości¹³.

IV. Populizm zorganizowany. Egalitaryzm, wyobcowanie paranaukowych klubów i funkcjonowanie tzw. nowej prawicy poza wielką polityką nie znalazły naśladowców w Europie Zachodniej ostatnich dwóch dekad XX w. Zmieniły się czasy, nadeszła nowa generacja. We Francji, w której radykalizm prawicowy mimo wzlotów i upadków zachował najbardziej widoczną ciągłość, wyciągnięto najszybciej wnioski. Jean-Marie Le Pen, który już w 1956 r. znalazł się na liście 52 posłów, zwolenników P. Poujade w Zgromadzeniu Narodowym Francji, zjednoczył w 1972 r. rozproszone ugrupowania skrajnej prawicy we Froncie Narodowym.

Ten wydawca książek o tematyce militarnej, ochotnik w Algierii, zaangażowany od 1958 r. w ruch na rzecz francuskiej Algierii, okazał się charyzmatyczną postacią opatrznosciową zjednoczonych radykałów. Jego pierwsze sukcesy były odpowiedzią na triumf socjalistów w 1981 r., udział komunistów w rządach, reformy, które doprowadziły do upaństwowienia banków i wielkoprzemysłowych przedsiębiorstw, ale i również na bezradność francuskich partii opozycyjnych.

Francuski Front Narodowy uzyskując w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 1984 r. 11% głosów spowodował wyłom, zwracając uwagę na scenę prawicową i zmuszając do stawiania pytań o źródła tego fenomenu. Silna osobowość przywódcy Frontu Narodowego stanowiła z pewnością jeden z czynników przyciągających wyborców. Jako jeden z niewielu przedstawiceli skrajnie prawicowej sceny zadbał Le Pen o rozbudowę i umocnienie struktury organizacyjnej partii. Liczba członków jego partii wzrosła z 30 tys. w 1986 r. do 65 tys. w 1990 r.¹⁴. Podjął on starania o pozyskanie młodej kadry, tworząc jednocześnie w ramach organizacyjnych partii własne przybudówki branżowe, np. przedsiębiorców oraz sekcje w zakresie transportu i komunikacji.

Przejmując niektóre elementy z Nowej Prawicy, zrezygnował Le Pen jednak przede wszystkim z elitaryzmu, skazującego partię na izolację. Przywódca Frontu Narodowego miał konkretne aspiracje polityczne. Dlatego nie mógł lekceważyć zwykłych wyborców. Rezygnując z pseudonaukowych aspiracji swych poprzedników, postawił na masowość. Adresując swój program do wszystkich, musiał łączyć w nim różne sprzeczne elementy, tak jak sprzeczne są interesy poszczególnych grup społecznych. Tak więc łączył on liberalny program gospodarczy na bazie indywidualnych wartości wolności i priorytetu własności prywatnej z żądaniem silnego interwencjonizmu państwowego, szczególnie w zakresie bezpieczeństwa wewnętrznego.

¹³ H. Eichberg, *Nationale Identität. Entfremdung und nationale Frage in der Industriegesellschaft*, München, Wien 1978 oraz tenże, *Abkoppelung – Nachdenken über die neue deutsche Frage*, Koblenz 1987.

¹⁴ D. Loch, *Der schnelle Aufstieg des Front National. Rechtsextremismus im Frankreich der 80-er Jahre*, München 1990.

Wszystkie ideologie spod znaku prawicy występują w imieniu i w interesie „prostego człowieka”. Strategia politycznego marketingu nakazuje zwracanie się do tej klienteli, której życiowa sytuacja zależy od rozwiązania aktualnych problemów. Mimo specyfiki narodowej ugrupowania radykalnej prawicy łączą wspólne fobie i resentymenty. Ich często charyzmatyczni przywódcy, trybuni ludowi występują w imieniu pokrzywdzonych i słabych. Populizm jest ich głównym instrumentem działania. Jörg Haider, lider Wolnościowej Partii Austrii, który uczynił swą partię drugą co do wielkości siłą polityczną Austrii (w wyborach do parlamentu austriackiego w 1999 uzyskała ona 27,22% głosów) i pierwszą partią współrządzającą, czyni z populizmu cnotę, gdy przekonuje, iż populiści obecnej rzeczywistości dają obywatelom odwagę wypowiedzania się na forum publicznym bez skrępowania na wszystkie tematy, które dotyczą ludzi, a panująca w kraju klasa polityczna chce przeszkodzić tej debacie¹⁵.

Partia Haidera opanowała w najwyższym stopniu strategię populizmu. Za jej sprawą mały, stabilny kraj alpejski stał się niechcianym bohaterem Europy ostatniej dekady. Swój sukces zawdzięcza wielu ojcom. Wolnościowa Partia Austrii wyrosła w krajobrazie politycznym tego kraju na bazie tzw. „trzeciego obozu”. Od zakończenia II wojny światowej dwa obozy polityczne zdominowały powojenną historię tego państwa: Socjaldemokratyczna Partia Austrii ze swym lewicowym potencjałem i Austriacka Partia Ludowa integrująca siły konserwatywno – katolickie. Sprawując niepodzielnie przez półwiecze władzę, zamroziły niejako wszelki dialog międzypartyjny. Rozwijający się od końca XIX w. nurt niemiecko – narodowy, tworzył trzeci obóz, w którego volkistowsko – rasistowską tradycję wpisuje się Wolnościowa Partia. Haiderowi udało się po raz pierwszy w dziejach powojennych tego kraju wyprowadzić ją z izolacji i uczynić zdolną do przełamania hegemonii obu wielkich obozów.

Poza międzynarodowymi uwarunkowaniami, które przyczyniły się w drugiej połowie lat osiemdziesiątych XX w. do renesansu populizmu prawicowego w całej zachodniej Europie w Austrii dały o sobie znać specyficzne czynniki. Austria jako państwo partyjne i związków zawodowych przerasta formami przynależności do wielkich partii wszystkie pozostałe kraje europejskie. Stopień zorganizowania oraz partnerstwo socjalne między pracą, kapitałem i państwem przyniósł instytucjonalizację społeczeństwa, którą nie sposób porównywać z innymi społecznościami¹⁶. Dlatego spektakularny sukces zawdzięczają austriaccy wolnościowcy nie tylko młodemu, dynamicznemu

¹⁵ Ch. Zöchling, *Haider kim jest*, tłum. J. Sosnowska, Kraków 2000.

¹⁶ A. Pelinka, *Zur österreichischen Identität. Zwischen deutscher Vereinigung und Mitteleuropa*, Wien 1990; J. Hirsch, *Der nationale Wettbewerbsstaat. Staat, Demokratie und Politik im globalen Kapitalismus*, Berlin 1995; H. Schiedel, *Österreichs extreme Rechte zwischen Hegemonie und Terrorismus*. W: *Wie rechts ist der Zeitgeist? Texte von der antifaschistischen Konferenz am 25./26. Oktober 1996*, (Autorenkollektiv), Berlin 1997, s. 168-179.

przywódcy. Ich polityczny awans jest bowiem przede wszystkim konsekwencją specyficznego układu i porządku polityczno – społecznego. Tego typu model państwa partyjnego i związkowego odbiegał od otwartości i konkurencji między siłami rządzącymi i opozycją. Pisarz Robert Menasse definiując Wolnościową Partię Austrii, uznał, iż nie jest ona antytezą socjaldemokracji i chadecji, lecz stanowi uwięzienie autorytarne, niedemokratycznego porządku, będącego synonimem zastoju politycznego¹⁷.

Wejście do Unii Europejskiej oraz wszechobecne globalne przeobrażenia wstrząsnęły stabilnymi strukturami tradycyjnie rozumianego bezpieczeństwa. Austria od czasów monarchii była przede wszystkim państwem urzędników i chłopów. Ideałem zawodowego bezpieczeństwa było i pozostało stanowisko urzędnika. W służbie publicznej do dziś zatrudnionych pozostaje 22% (70% absolwentów szkół wyższych zajmuje miejsca w sektorze publicznym), co stanowi swoisty rekord europejski. Wzrost konkurencji, konieczność ograniczenia rozdętej administracji, przede wszystkim zredukowania miejsc pracy ostudziły rychło entuzjazm, jaki towarzyszył Austriakom przy wejściu do Unii Europejskiej (66% opowiedziało się za członkostwem). Pojawiło się pytanie, kto odpowiada za te niekorzystne zmiany? Lider partii wolnościowej oferował prostą odpowiedź: wszystkiemu winien jest rząd i niechciany napływ imigrantów.

Sam Haider widzi się w roli mściciela ludu, 1,3 mln obywateli, którzy głosowali na jego partię. Obiecuje im wspólnotę narodową, ciepło bliskości, dla każdego właściwe mu miejsce. Jest bezpośredni, inscenizuje sceny sprawiające, że każdy może czuć się jego znajomym, inscenizację która nic nie kosztuje. Populizm wolnościowców z Austrii, podobnie jak wszystkich populistów prawicowych w Europie zasada się na totalnej krytyce instytucji życia demokratycznego, reprezentujących państwo urzędników, nade wszystko jednak rządzącej klasy politycznej. Aby ich wizja przyszłości brzmiała przekonująco, najpierw trzeba potępić i odrzucić wszystko, co związane jest ze współczesną polityką.

Rosnąca korupcja i skandale, nieumiejętność rozwiązywania najbardziej newralgicznych problemów przez tradycyjne partie, wreszcie zmęczenie polityką sprzyjają niewątpliwie rebeliantom z prawa. Narodowi populiści nie są jednak bynajmniej zainteresowani zwalczaniem patologii politycznych i społecznych. Zadowolają się demonizowaniem wroga. Mówią ludziom to, co chcą oni słyszeć. Podział jest prosty. Po jednej stronie pokrzywdzony „mały człowiek”, po drugiej mafijni i nieudolni funkcjonariusze władzy: *Świat byłby w porządku, gdyby nie żądni władzy i dóbr funkcjonariusze i biurokracja, którzy utrudniają wam życie od rana do wieczora i gdyby nie było tych pa-szytów, cudzoziemców, uciekinierów nadużywających pomocy socjalnej*¹⁸.

¹⁷ Za H. Rauscher, *Haider, das österreichische Dilemma*. „Zeitschrift für Parlamentsfragen” 4/1997, s. 10.

¹⁸ J. Haider, *Die Freiheit, die ich meine. Das Ende des Proporzstaates. Plädoyer für die Dritte Republik*, Frankfurt a./M. 1993, s. 181.

W imieniu „szarych ludzi” występuje miliarder, Christoph Blocher, przywódca skrajnie prawicowej szwajcarskiej Demokratycznej Unii Centrum, której sukces w postaci 23% głosów w wyborach w 1999 zaszokował przywykły do spokojnej rutyny kraj alpejski. Nikt nie pyta, jak godzi on, zwolennik globalizmu, sprzeczne role *killer capitalist* i „zbawca ubogich”. Blocher narzuca swą tematykę wyborczą, torpeduje ustawy rządowe, odwołuje się do referendum. Godzi sztukę bycia jednocześnie w opozycji i w rządzie. Jego przesłanie polityczne jest proste i lapidarne: „nie! gnuśnej i kapitulanczkiej klasie politycznej”, oraz państwu opiekuńczemu, „nie! Brukseli oraz Europie – ostatniej utopii komunistycznej”.

Centralne motto wszystkich ugrupowań ekstremizmu prawicowego brzmi: „oddać głos ludowi”. Nowoczesne partie populizmu prawicowego żądają bezpośredniej demokracji, która ma zamienić „zdegenerowane państwo partyjne” w raj „demokracji obywateli”. Łatwo godzą przy tym wszelkie sprzeczności. Hasło „mniej władzy dla funkcjonariuszy, więcej praw dla obywateli” sąsiaduje z żądaniami silnego państwa. Zarówno Le Pen, jak i Haider prowadzą grę, o której mówi się lewako – lepenizm i lewako – haideryzm. Postulaty uwolnienia rynku, zniesienia płacy minimalnej oraz zasiłków dla bezrobotnych, całkowitej umowności stosunków pracy rekompensują oni obietnicą zagwarantowania miejsc pracy tylko dla „swoich”. Ksenofobia oferowana jest jako remedium na wolnorynkową gospodarkę. W ten sposób ekstremiści austriaccy odebrali socjaldemokratom 213 tys. głosów. Około 50% zwolenników prawicowych populistów we Francji, Belgii, Danii, Włoszech, Austrii stanowią dziś robotnicy, najbardziej zagrożeni utratą pracy.

Zyskiwanie proletariackiego wyborcy związane jest m. in. ze strukturalnym bezrobociem oraz konsekwencjami gwałtownej globalizacji w Europie Zachodniej. Niepewność i lęk przed utratą statusu decyduje często o zwróceniu się w kierunku partii radykalnej. O ile jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych partie te liczyły na elektorat wywodzący się w znacznej mierze z klasy średniej, o tyle w latach dziewięćdziesiątych nastąpiła znaczna proletaryzacja. Między 1986 a 1995 r. udział robotników w Wolnościowej Partii Austrii wzrósł z 10% do 34%, we Froncie Narodowym z 19% do 30%¹⁹. Podobne tendencje wykazuje Blok Flamandzki i Liga Północna.

V. Rasizm socjalny. Nie tylko zdolności przywódcze i organizacyjne zdecydowały o powodzeniu wielu ugrupowań ekstremistycznych w starych demokracjach europejskich. Partie i ruchy radykalizmu politycznego, występujące w charakterze sił protestu i zachowujące często pozory umiarkowania i respektowania reguł demokracji, znajdują zwolenników w wielu regionach Europy i świata. Haider odniósł sukcesy wyborcze kiedy bezrobocie w Austrii było na najniższym w Europie poziomie, a kraj nie przeżywał gospodar-

¹⁹ B. Bailer-Galanda, W. Neugebauer, *Haider und die „Freiheitlichen” in Österreich*, Berlin 1997, s. 118.

czych wstrząsów. Siłą napędową populizmu prawicowego stała się we wszystkich krajach zachodnich masowa, niekontrolowana imigracja do bogatych krajów zachodnioeuropejskich.

Populistów łączy skłonność do sakralizacji narodu, który trwa wiecznie, jest silny, jednolity w przeciwieństwie do słabej i przemijającej jednostki ludzkiej. Tęsknota za wielkością i heroizmem wywodzi się ze starej tradycji antyliberalnej i antyświeceniowej. Nabrała ona nowego znaczenia w okresie, kiedy imigranci, uciekinierzy przed nędzą, wojną, kataklizmami i prześladowaniami politycznymi, najczęściej z najbiedniejszych regionów pozaeuropejskich, zaczęli poszukiwać schronienia w najbogatszych regionach Starego Kontynentu. Imigracja stała się najwdzięczniejszym tematem agitacji i mobilizacji wyborców. Nie przypadkowo mapa ich sukcesów wyborczych pokrywa się z regionami największego zasiedlenia imigrantów.

Receptą na sukces okazał się patriotyzm socjalny zabarwiony rasistowsko. Kanalizacja lęków przed konkurencją o tanie mieszkanie i miejsce pracy przeciw obcym ma podwójny cel: wskazuje wroga, przeciwko któremu można zwrócić odreagowanie społeczne a jednocześnie stworzyć można pozory jedności poprzez obietnicę wykluczenia obcych poza granice kraju. Etnocentryzm i skrajny nacjonalizm stanowią główne filary radykalizmu początku nowego tysiąclecia.

Nie trafiłyby one jako tematy na salony polityczne Europy, gdyby nie odwoływały się do zakorzenionych w niektórych środowiskach niechęci do wielokulturowego społeczeństwa. Rasizm jest zjawiskiem akceptowanym i głęboko zakorzenionym w szerokim elektoracie sceny prawicowej. Nawet jeśli obywatele Francji nie podzielają do końca poglądów Le Pena, to dwóch na pięciu Francuzów (40%) przyznaje, iż pociągają ich rasizm. Nie chcą oni u siebie Murzynów i Arabów, choć jednocześnie jedna czwarta mieszkańców tego kraju przyznaje się do przodków obcego pochodzenia. Podobnie 38% Belgów określa swe poglądy jako „raczej rasistowskie”²⁰.

Dlatego łatwo przywódcy Frontu Narodowego, który w 1986 r. został skazany za antysemickie wypowiedzi, straszyć „kosmopolityczną mieszaniną ludów”, pozyskiwać wyborców obietnicą porządku z separacją ras i kultur, wspólnotą narodową jako pojednaniem sił sacrum – „Ziemi i Krwi”. Młodzieżowa przybudówka Frontu ostrzega przed „wielokulturową i wielorasową cywilizacją, która może prowadzić tylko do krzywdy i śmierci naszej Tożsamości”. Organizacja ta wyklucza Żydów z dziedzictwa europejskiej kultury, akceptuje religię unarodowioną i zorientowaną rasowo. „Aryjskie” chrześcijaństwo w wydaniu ekstremistów francuskich odwołuje się do epoki pogańskiej w poszukiwaniu indoeuropejskich wartości.

To „banda czworga” (cztery największe partie francuskie) i „kryminaliści z Północnej Afryki” uznane zostały za największe zagrożenie dobrobytu i sta-

²⁰ J. Jaffre w „Le Monde” 2 VII 2000.

bilności Francji. Brak pomysłu na rozwiązanie nabrzmiałych problemów bezpieczeństwa społecznego zastępuje Le Pen nawoływaniem do jednoznacznego zdefiniowania narodu i odrzucenia indywidualnych interesów.

Tak, jak historia Francji wykazała, tylko wtedy mamy szansę spojrzeć w oczy zagrożeniom, gdy w zespoleniu bronimy się. W cenie jest celtycka lub galijska gorliwość. *Jestem Celtem* wyznaje Le Pen. *Każdy jest dumny z tego kim jest, swego pochodzenia, z jakości swej rasy.* Trafia on w gusta różnych ludzi, które wyrażają się m. in. w wypowiedzi młodego Francuza: *Jestem Francuzem, tu w Le Havre, gdzie urodziłem się, ludzie tacy jak ja nie mogą iść do nocnego klubu. Wszystkie są w rękach Żydów. Wykidajkami są Arabowie i Murzyni. Piękna ta nasza Francja...* Zwolennicy Frontu czują się „zdrowi, czyści, razem”, „każdy na swoim miejscu”. Jego członkowie chwalą sobie organizacyjną wspólnotę: „Jest dobrze, jesteśmy wśród białych!”, „Jesteśmy jedyni”, „Czujemy się uwolnieni”, „Żyjemy po raz pierwszy od dawna w zgodzie z samym sobą”²¹.

Hasło „najpierw Austria” utorowało drogę Haiderowi do Wiednia. Jego partia zaczęła odnosić sukcesy w okresie 1981 do 1991, kiedy liczba cudzoziemców w Austrii wzrosła o 75%. Wystarczyło odgrodzić sumienność i pracowitość Austriaków od nigeryjskich handlarzy narkotyków. *Jeśli polityki nie zbudujemy na zasadach etnicznych* stwierdzał Haider w 1993 r., *to ludzkość nie będzie miała przed sobą żadnej przyszłości.* „Socjalna społeczność narodowa” jest eufemistycznym sloganem wyborczym austriackich populistów, skrywającym marzenia wielu Austriaków o spokojnym własnym podwórku. Austria nie czuje się bynajmniej bardziej wroga wobec cudzoziemców aniżeli inne kraje europejskie. Ton Haidera nie przeszkadza jednak wielu porządnym obywatelom republiki naddunajskiej, w której antysemityzm był integralnym elementem działalności wszystkich wielkich partii i które nie podjęły wysiłku uporania się z tym problemem. Antyżydowskie tendencje w powojennej Austrii były codziennością. Leopold Kunschak, założyciel Austriackiej Partii Ludowej, współrządzającej przez pięćdziesiąt lat krajem, deklarował bez ogródek, iż jest i pozostanie antysemitą: *W Austrii bowiem nie mają nic do szukania ani swoi, ani obcy Żydzi*²².

W Austrii, kraju, w którym sukcesy partii Haidera przypadły na okres najmniejszego w porównaniu z innymi krajami Europy bezrobocia i najmniejszej inflacji, nie podpala się domów azylantów, nie odbywają się spektakularne pochody bojówek neofaszystowskich. Wystarczy obietnica lidera populistycznej partii utrzymania zasiłków socjalnych tylko dla matek austriackich, w szkołach zaś oddzielenia dzieci swoich od obcych. Spora część społeczeń-

²¹ A. Bühr, *Pour en finir avec le Front National*, Paris 1993, cyt. za R. Kühnl, G. Wiegand, S. Klittich, J. Renner, *Die extreme Rechte in Europa. Zur neueren Entwicklung in Deutschland, Österreich, Frankreich und Italien*, Heilbronn 1998, s. 120-145.

²² O. Rathkolb, *Zur Kontinuität antisemitischer und rassistischer Vorurteile in Österreich 1945-1950*. „Zeitgeschichte” 5/1989, s. 168.

stwa uwierzyła Haiderowi, iż zapewni on lepszy socjalizm, socjalizm narodowy.

Media dbają o udratyzowanie problemu cudzoziemców. Organ Wolnościowej Partii Austrii „Freiheitlicher Gemeindegewerkschaft” plastycznie prezentuje wizję zgłodniałej tłuszczy zagrażającej dobrobytowi kraju, gdy stwierdza: *Oni [imigranci] chcą wolności i dobrobytu. Ich celem jest ziemia obiecana – bogaty Zachód, gdzie pragną odkroić dla siebie solidną porcję ciasta dobrobytu, które upiekli nasze matki i nasi ojcowie dla nas. Oni chcą siedzieć przy nakrytym stole...Ale miejsca jest mało. Wielu z tych, których nie zaprosiliśmy do stołu, zabierają gospodarzom, to, czego oni sami nie oddaliby dobrowolnie. Z pojedynczych poszukiwaczy pomocy wyrosły sfory zgłodniałych wilków, które zgarniają wszystko dla siebie i nie szczczędzą pomocnej ręki gospodarza. Jeszcze możemy się bronić, ale już przed naszymi bramami czekają niezliczone hordy żądnych bogactwa*²³.

Socjalny rasizm zdominował propagandę belgijskich i niemieckich ugrupowań ultrapravicowych. Filip Dewinter, deputowany i szef antwerpskiego Bloku Flamandzkiego chciał zapewnić dobrobyt miastu poprzez mobilizację przeciw „islamowi i imigracji – V kolumnie wroga”. Niemieccy Republikanie w odpowiedzi na problemy społeczne jednoczącego się narodu mieli jedynie do zaoferowania slogan wyborczy „Niemcy nie mogą być urzędem socjalnym dla całego basenu Morza Śródziemnego”.

Krąg Przyjaciół Wolności dla Niemców, neonazistowska organizacja, powstała w 1989 i zdelegalizowana w 1993 r., najdobitniej wyraziła ton argumentacji wszechobecny w ugrupowaniach skrajnej prawicy, gdy głosiła w jednej z ulotek wydanej w nakładzie 100 tys. egzemplarzy: *My nie chcemy dłużej znosić głodu mieszkań, nie chcemy ich opuszczać dla natrętnych oszustów azylanckich, cyganów, handlarzy narkotyków. Nie chcemy zniszczenia naszego środowiska z powodu inwazji cudzoziemców. Nie chcemy narażać naszego zdrowia z powodu chorób przywleczonych przez obcych natrętów*²⁴. Organizacja ta nie była odosobniona, wzywając młode matki, by „podarowały narodowi niemieckiemu więcej dzieci”; „na jedno obce czworo niemieckich dzieci, wtedy unikniemy wykorzenia”. Blok Flamandzki oferuje czek na 30 tys. franków belgijskich za każde urodzenie rdzennego Flamanda.

Przed problemem wielokulturowości europejskiej nie da się uciec. Dramat polega na tym, że populisci zachodni dotyczą autentycznych zjawisk. Około 70 do 100 milionów ludzi szuka dziś lepszej przyszłości poza granicami swego kraju. Zagęszczenie cudzoziemców w niektórych dzielnicach dużych miast Niemiec i Austrii jest tak duże, że rzutuje na sposób i poziom na-

²³ Handbuch des österreichischen Rechtsextremismus, hrsg. vom Dokumentationsarchiv des österreichischen Widerstandes, Wien 1994, s. 452.

²⁴ B. Pörksen, *Die Konstruktion von Feindbildern. Zum Sprachgebrauch in neonazistischen Medien*, Wiesbaden 2000, s.71.

uczania w szkole, i ograniczenie puli świadczeń socjalnych. Jednocześnie eksperci ONZ szacują, iż w roku 2050 liczba Niemców spadnie do 59 milionów. Utrzymujący się deficyt urodzin, przy wzrastającej długości życia spowoduje istotną zmianę struktury wiekowej społeczeństwa. Wzrośnie odsetek ludzi starszych o około 28%, liczba zaś ludzi w wieku produkcyjnym zmniejszy się o 41%. Oznaczałoby to, iż aby Niemcy mogły utrzymać się na obecnym poziomie dobrobytu, potrzebować będą napływu imigrantów.

Skoro władze nie potrafią rozwiązać tych kwestii, wyborca przyjmuje za dobrą monetę proste hasła ekstremistów, niepomny tego, że oferowana interpretacja rzeczywistości niczego nie rozwiązuje. Konflikty między obrazem świata tradycyjnego i nowoczesnego przeżywają bowiem najslabsi wzdłuż granic etnicznych. Takie kryteria jak rasa, płeć, kolor skóry są łatwo rozpoznawalne, proste do udokumentowania. Na płaszczyźnie narodowej i rasowej najłatwiej skrzyknąć i jednoczyć niezadowolonych.

VI. Nieprzewyciężona przeszłość. Nie tylko rozdzwięk między gwałtownymi zmianami gospodarczymi a zastygłymi w bezruchu instytucjami politycznymi tłumaczy renesans populizmu prawicowego. I nie tylko napływ cudzoziemców ludności do alpejskich regionów Europy, regionów jednorodnych geograficznie i religijnie wywołał wstrząs w demokratycznych państwach. Na społeczności Austrii i Szwajcarii ciąży spuścizna przeszłości, z którą się nie rozliczono. Haider ze swą wyrozumiałością dla weteranów SS wyrażał tylko dość rozpowszechnione poglądy swych rodaków. W tym naddunajskim kraju, w którym ponad milion obywateli służyło w Wehrmachcie, 700 tys. było członkami NSDAP, a największe partie stylizowały po wojnie austrofaszystów jako okres bohaterskiej walki narodu austriackiego z narodowym socjalizmem, nie poczuwano się do winy za zbrodnie II wojny światowej.

Spółeczeństwo nie rozumie międzynarodowego poruszenia, gdy Haider chwali politykę zatrudnienia III Rzeszy. Fakt bowiem, iż Austriacy byli przede wszystkim sprawcami, a nie tylko ofiarami wszystkie wielkie partie Austrii odsunęły z pola debaty historycznej. Spore „zasługi” położył w tym względzie Bruno Kreisky. Ten wielki socjaldemokrata uprawiał politykę pojednania ze starymi nazistami. Bez ich bowiem poparcia sukces jego partii byłby niemożliwy. To właśnie Wolnościowa Partia Austrii, której przewodniczył Friedrich Peter, uczestnik brygad SS, splamionych mordowaniem Żydów w Rosji, poparł w 1970 r. mniejszościowy rząd Kreisky'ego. Wielu Austriaków było przekonanych, iż absolucja udzielona przez Żyda Kreisky'ego, oznacza ostateczne uporanie się z przeszłością. Dopiero w 1986 r. w związku ze sprawą Kurta Waldheima świat zauważył, że Austria w czasie wojny znajdowała się po niewłaściwej stronie. W lipcu 1991 r. kanclerz Franz Vranitzky po raz pierwszy publicznie mówił o współwinie swych rodaków. W czerwcu 1993 r. kiedy jako pierwszy austriacki kanclerz odwiedził Izrael, padły z jego ust słowa o odpowiedzialności Austriaków i współwinie za Holocaust.

Toteż Haider trafił na podatny grunt, gdy po pierwszej nieśmiałej fali dyskusji nad winą rodaków, wzywał w 1993 r., by skończyć z „permanentną kryminalizacją własnej historii”. W Karyntii, skąd rozpoczął swój zwycięski pochód, od lat odbywają się zloty na Ulrichsberg. Na tym pięknym wzgórzu spotykają się przedstawiciele rządu, obok ewangelickiego superintendenta stoi katolicki biskup oraz kombatancki z Waffen-SS. Zwrócone do nich słowa Haidera: *Wy nie byliście sprawcami, byliście ofiarami, Wasza ofiara nie może pójść na marne lub II wojna miała swój sens, ponieważ jak później przekonaliśmy się, w ten sposób został osłabiony komunizm, który wreszcie upadł. Teraz widać jak dobrze było już wówczas w tym kierunku walczyć koją poczucie winy.*

Relatywizacja nazizmu, jego banalizacja poprzez odpowiednią retorykę i eufemizmy zyskiwała uznanie zarówno generacji wojennej, jak i młodych, którzy chcieli być dumni ze swych ojców, przedstawianych przez populistycznych przywódców jako wzór uczciwych i porządných Austriaków. Przeciw socjalistom miał Haider historyczne argumenty: *To co wy oferujecie jako politykę zatrudnienia jest niczym, to już naziści lepszą oferowali.* Populiści alpejscy chcieli oczyścić obywateli tego kraju z wyrzutów sumienia. Michael Graff, sekretarz generalny partii wolnościowców, odwołany ze stanowiska za niedyplomatyczne wypowiedzi, precyzował dokładnie kryteria winy: *Nikt kto własnoręcznie nie udusił sześciu Żydów, nie musi się wstydić.*

Przerwanie w ostatnich latach milczenia wokół przeszłości w Szwajcarii ożywiło również działania ekstremistów. Ujawnienie faktów na temat współpracy banków szwajcarskich z hitlerowskim reżimem w wydalaniu podczas wojny uchodźców żydowskich obaliło mit państwa „czystych rąk”. W kraju, gdzie dyskrecja, polityczne, finansowe, humanitarne milczenie jest największą wartością, odkrycie brzydkiej strony natury tego stabilnego, pilnie strzegącego tajemnice kraju, podkopało jego międzynarodowy autorytet. Tak więc notowania Demokratycznej Unii Centrum rosną nie tylko dzięki ksenofobicznej formule: „Iódź jest pełna” (aluzja do napływu w ciągu kilku miesięcy 1999 r. 25 tys. uchodźców z Kosowa). Ch. Blocher, przywódca szwajcarskich ekstremistów, zyskuje aplauz, gdyż występuje w obronie honoru nieskalanej winą Szwajcarii.

VII. Niemiecka scena neofaszystowska. W Niemczech partie skrajnego nacjonalizmu nie osiągnęły sukcesów parlamentarnych. A jednak gwałty, podpalenia synagog, polowania na kolorowych cudzoziemców, homoseksualistów i bezdomnych przybrały na ziemi niemieckiej w ostatnich latach spektakularne rozmiary. Ich sprawcy nie czytają pism Evoli ani Benoista, nie szukają uzasadnienia w wierze w niemieckiego nadczłowieka. „Skórzane głowy” (skin heads), „siepacze”, „odjazdowi”, „pałkarze”, „walczące brygady” czerpią inspiracje z magazynów zatytułowanych: „Atak”, „Biała Rebelia”, „Trupia Czaszka”, „Ostateczne Rozwiązanie”. Choć w większości nie należą do żadnej organizacji, stanowią najbardziej wdzięczny rezerwuuar agitacji skrajnie na-

cyjnalistycznych ugrupowań. Są młodzi, w większości poniżej 21 lat, niewykształceni, grupują się w ulicznych bandach, klubach fanów piłki nożnej. Szukają wyrazistego przywództwa, cechuje ich kult siły. Wspólnota rekompensuje im bezdomność, klika własną niemoc, zaś wojskowe akcesoria i militarny porządek skrywają wewnętrzny chaos.

Faszystowscy machos stanowią element młodzieżowej subkultury, alternatywnego stylu życia. Ich przemoc stała się częścią kulturowych zachowań, prowokacją. Cechuje ich rozmyślna brzydota, brak wytrwałości, chęć szokować i drażnić dom, szkołę, otoczenie. Często rzucają kamieniami w bezdomnych, gdyż „nic nie ma w telewizji”. Na odmienność reagują jak psy podwórkowe, kiedy obcy wkracza w ich rewir. Czy rozumieją sens tekstów, gdy śpiewają: „Świat wkrótce zrozumie, że Hitler miał rację” i ogłaszają Rudolfa Hessa „największym bohaterem białej rasy”? Język plakatów kierowanych do młodych jest twardy i prosty. Winni zalewowi kraju przez obcych są politycy, dla których „ojczyzną jest partia, a nie Niemcy”, a receptą na rozwiązanie problemów ma być wyrzucenie z kraju cudzoziemców kolorowych²⁵.

Elementem jednoczącym młodych entuzjastów Hitlera i Mussoliniego w Europie stała się muzyka. Weterani neofaszyzmu odkryli wybuchowy potencjał drzemiący w muzyce rockowej. Na fali młodzieżowej muzyki trudno wyznaczyć granice między objawami dzikiej ekstazy a czystą agresją. Pieśni rockowych faschos nawoływują do „rozpalenia ognia w obozach koncentracyjnych, po to, by wrzucać doń Turków, Arabów i Żydów”. Podczas koncertów na obszarze byłej NRD nawołują do wojny rasowej. Pieśni nienawiści, zespoły muzyczne, m. in. „Trujący gaz”, szlagiery, jak „Hakenkreuz”, żądają nagrody Nobla pośmiertnie dla Hitlera, sympatyzują z Saddamem Husseinem chociażby dlatego, że „sam przeciwstawił się Żydom”, choć „osobiście jest on tylko brudnym Arabem”.

Wśród młodych rośnie zapotrzebowanie na płyty z tekstami, w których Niemcy występują wyłącznie w roli ofiar, bo jak głosi jeden z nich: *Byliśmy wychowywani w nienawiści do siebie samych, sprzedani, oszukani, ograbieni i jak stara mleczna krowa wysrani przez obcych*. Dlatego głoszą czas odwetu, gdy śpiewają: *Za niemiecką ojczyznę walczymy, domy azylantów palimy*.

Dla pokoleń, które przeżyły zbrodnie nazizmu kamienowanie obcych oraz wykorzystywanie symboliki faszystowskiej budzi trwogę nie tylko z uwagi na niemożność wyjaśnienia i bezradność w zwalczaniu patologii, szczególnie w kraju o wypróbowanej demokracji. Pozostaje to problemem nie tylko pedagogicznym, moralnym, lecz również politycznym i zwyczajnie kryminalnym.

²⁵ W. Bergmann, R. Erb (Hrsg.), *Neonazismus und rechte Subkultur*, Berlin 1994; G. Sauerwald (Hrsg.), *Angst, Haß, Gewalt – Fremde in der Zweidrittelgesellschaft. Eine Herausforderung für das Sozialwesen*, Münster, Hamburg 1994; E. Modena (Hg.), *Das Faschismus – Syndrom. Zur Psychoanalyse der Neuen Rechten in Europa*, Giessen 1998.

Indywidualizacja dróg życiowych wszędzie rodzi sytuacje, w których sąsiedztwo i jego dobroczynne skutki mają tylko ograniczony zasięg. Agresja pozostaje niezauważona, obojętnie. Na obszarze byłej NRD, gdzie już w latach osiemdziesiątych rozwinęła się radykalna subkultura młodzieżowa, ekstremiści z prawa znaleźli szczególnie podatny grunt. W tej części Niemiec, gdzie wszystko było zaprogramowane i zorganizowane, potrzeba pewnej orientacji i wyraźnej przynależności, którą obiecują ruchy populistyczne, jest większa niż na pozostałym obszarze Niemiec. Na pytanie, jak doszło do tego, że lewicowi nauczyciele dali swemu krajowi skrajnie prawicowych uczniów nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Niemcy stały się krajem imigracji. Ta imigracja do kraju, który przez zjednoczenie przeżywa problemy typowe dla Wschodu i Zachodu europejskiego, ma konsekwencje zarówno dla gospodarzy, jak i gości.

VIII. Potencjał radykalizmu prawicowego w Polsce. Ekstremizm prawicowy nie oszczędza również Europy Środkowej i Wschodniej. Tam, gdzie upokorzenie poprzez utratę dotychczasowej pozycji w świecie zderzyło się z niewyobrażalnymi problemami transformacji, jak to ma miejsce w Rosji, fascynacja brunatną ideologią i ruchami radykalnymi, jest duża. Spory potencjał ekstremizmu drzemie na obszarze byłej Jugosławii. W pozostałych krajach byłego bloku jest zjawiskiem marginalnym.

W Polsce skrajna prawica nie stanowi obecnie realnego problemu politycznego. Narodowe Odrodzenie Polski, najbardziej radykalna organizacja, imitująca niektóre aspekty faszyzmu, jest z uwagi na kadre, język i poziom prezentowanych poglądów, zjawiskiem bardziej z pogranicza mistyki i schizofrenii. Nie oznacza to bynajmniej, że można je lekceważyć. To co się stało bowiem udziałem starych demokracji w Europie Zachodniej, stanowi z wielu względów potencjalne niebezpieczeństwo dla Polski. Niestabilny system partyjny, labilny, nieprzewidywalny elektorat, rosące bezrobocie oraz czekające nas problemy związane z przystosowaniem do członkostwa w Unii Europejskiej, to tylko niektóre czynniki stwarzające korzystną glebę dla populizmu prawicowego i radykalizacji postaw.

Obok tych ważnych czynników obiektywnych istotną rolę pełnią czynniki subiektywne. Cała nasza powojenna przeszłość była głównie rozrachunkiem ofiar ze sprawcami naszej historycznej krzywdy. Dzisiaj, kiedy odchodzą bezpośredni świadkowie II wojny światowej i wydarzeń, będących ich bezpośrednią konsekwencją, zaczyna się uchylanie nie odkrytych kart historii. Debata na temat zbrodni popełnionej przez Polaków w Jedwabnem oraz pogromów dokonywanych przez Polaków na cywilnej ludności niemieckiej bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej pokazuje, jak trudno uporać się z sytuacją, w której odbiera się prawo do dumy z własnej historii. Przykład Austrii pokazuje jak społeczeństwo reaguje na taką gwałtowną zmianę ról. Od tego ile w nas dojrzałości do poznania prawdy o sobie samym zależy będzie odporność na radykalizm polityczny, którego reprezentanci z pewnością będą chcieli wystąpić w obronie utraconej czci narodowej.

Polski radykalizm prawicowy jest rówieśnikiem naszej młodej demokracji. Jego zwolennicy mają wiele wspólnego z europejskim ruchem. Różni się jednak przede wszystkim prymitywnym i wulgarnym antysemityzmem oraz „narodowym katolicyzmem”, który każe swe przekonania uzasadniać wolą Boga i przeznaczeniem. Jego twórcy i zwolennicy wydają liczne pisma, takie jak m.in. „Szczerbiec, miesięcznik popularnonaukowy”, „Młody Narodowiec”, „Sztafeta”, „Awangarda Narodowa”, „Wolna Polska”, mają swe wojewódzkie i regionalne oddziały, własne duszpasterstwo, letnie obozy rewolucyjne, rozpowszechniają swe poglądy przy pomocy kaset i akcesoriów o symbolice i treści faszystowskiej.

Polski ruch, określający się mianem rewolucjonizmu narodowego, jest pełen sprzeczności. Pragnie zbudować w przyszłości „Wielką Polskę”, żyje jednak tylko i wyłącznie przeszłością. Odrzuca wszystko, co obce, bazuje jednak głównie na tekstach włoskich i niemieckich faszystów oraz ich prekursorów. Nawołuje do swobodnej dyskusji nad przyszłością kraju, odrzucając jednocześnie wszystkie istniejące partie, programy i idee. Pragnie nowego porządku, głosząc apoteozę anarchii. Potępia materializm, nowoczesność i pieniądź, tymczasem korzysta obficie z najnowszych technik elektronicznych, żyje ze składek i darowizn. Głosi chrześcijańskie współzycie narodów, potępiając jednocześnie wszystkie religie, ponad które wynosi specyficznie rozumiany, polski, narodowy katolicyzm.

Polscy rewolucjoniści narodowi wypowiadają się na łamach „Szczerbca” pisma wychodzącego nieprzerwanie od 1991 r., Mają aspiracje naukowe. Pragną walczyć o nowego człowieka i nowy naród, w szczególności o młodzież, która stanowi ich najważniejsze pole bitwy, w oparciu o dawno skompromitowane przez hitlerowską politykę programy, filozofię i ideologie. Nie są bynajmniej w niczym oryginalni. Ich poglądy stanowią powielenie bez żadnego retuszu starych tekstów Stronnictwa Narodowego, echo Obozu Wielkiej Polski, Ligi Narodowej i Obozu Narodowo – Radykalnego oraz przede wszystkim mechaniczne nawiązanie do tych prądów myślowych w Europie, z których korzystał niemiecki narodowy socjalizm.

Narodowe Odrodzenie Polski chce przełomu, rewolucji, oczyszczenia zbiorowego narodu. Powiela teksty z Republiki Weimarskiej, niepomne w jakiej epoce i warunkach dziś żyjemy. Deklaruje się jako organizacja jawna, „działająca poufnie”. Jej zwolennicy postrzegają siebie jako rycerzy, kapłanów i wodzów duszy w jednej osobie. Aby idealizowana przez nich przeszłość jaśniała pełnym blaskiem, muszą najpierw odmalować teraźniejszość w najczarniejszych barwach.

Codziennosc nie interesuje tych „politycznych żołnierzy”. Codziennosc to bowiem tylko „prostytcja, homoseksualizm i oszustwa bankowe”. Codziennosc to kompromisy, wybory parlamentarne, to tłum i masy, które „nie staną się zaczynem odrodzenia narodowego”. Prawdziwa wielkosc narodu potrzebuje bowiem elitaryzmu, jednostek gotowych do samodoskonalenia, dale-

kich od doczesnych uciech, wymaga krwi i męczeństwa. Naród musi dojrzeć do swej misji poprzez właściwe „odczytanie z mroków przypadkowej rzeczywistości zadań powierzonych mu przez Boga”. Niezbędne jest w tym celu odizolowanie narodu od zewnątrz i duchowe oraz rasowe oczyszczenie od wewnątrz. Warunkiem jest odrzucenie obecnych elit i inteligencji.

Ideolodzy historycznego faszyzmu żądali całego człowieka, pragnęli opanować wszystkie sfery życia. Czysta filozofia ich nie interesowała, jeśli tylko „filozofia czynu”. Prawdą było to, co się czuje i w co się wierzy. Ideolodzy polskiego rewolucjonizmu narodowego podpisują się w pełni pod głoszoną przez J. Goebbelsa dewizą: „Nie jest ważne, w co wierzymy, ważne jest, że wierzymy”. Cel ich dążeń jest na miarę Herkulesa, droga zaś do jego osiągnięcia rozmyta i trudna do zrozumienia. Nowa Polska ma być wielka, bez podziałów klasowych, partyjnych, jednolita w myśleniu i wierze. Skazani na wielkość przez geopolitykę, mamy dążyć do realizacji Polski Piastów i Jagiellonów, nawiązać do tradycji *Chrobrego, wbijającego słupy graniczne w Sali i Dnieprze, Jagielły pod Grunwaldem, Żółkiewskiego na Kremlu, Władysława IV snującego plany panowania na Morawach*²⁶.

Marzenia o wielkości wymagają oczyszczenia polskiego podwórka. Samozwańczych wybrańców Boga nie interesuje typ ustroju politycznego; ważne jest tylko by służył on „Opatrzności i Narodowi”. Dlatego najpierw trzeba znieść z powierzchni kraju „ustrój humanitarnej obrzydliwości”. Jak powiada bowiem naczelny „Szczerbca” Adam Gmurczyk *demokracja jest jak chlew, w którym dobrze czują się jedynie świnie*²⁷. Zdrajcy winni zawisnąć na szubienicy, trzeba przetrącić „czerwone karki”, wypłenić „euroubeckich demokratów”, „sprzedają inteligencję”, przegonić „rządy intelektualnego motłochu” i „władztwa miernot” oraz uporać się z „cuchnącym moralnie tworem liberalizmu” i „bękartem racjonalizmu”.

Nie kruczata rozumu, lecz nowi waleczni templariusze, silni tradycją wojen krzyżowych będą realizować nowe zadania. Odrodzony Polak będzie posiadał osobowość herosa i zdobywcy, to nieustraszony wojownik, który musi pogodzić wolę ciągłej walki z duszą natchnionego idealisty. Nad Wisłą każdy ma być bowiem wpatrzony w Boga i spać z karabinem.

Rasistowsko zabarwiona antyeuropejskość występuje we wszystkich ruchach neofaszystowskich Europy. W Polsce, kraju jednonarodowym, trudno jednak znaleźć wytłumaczenie dla skrajnie rasistowskich poglądów. Ideolodzy NOP przejęli hitlerowską retorykę, w przekonaniu, iż walka o prawdę i wielkość wymaga fanatyzmu. Dariusz Miśta, jeden z teoretyków organizacji, domaga się *obrony czystości naszej polskiej aryjskiej krwi, aby nigdy nie została ona sparszywiona przez azjatów, kolorowych lub czarnych*. Dla tej obrony potrzebna jest nacjonalistyczna, biała rewolucja, wspomagana przez

²⁶ „Szczerbiec” nr 2-3/1992, s. 12.

²⁷ „Szczerbiec” nr 6/1995, s. 3.

duchową krucjatę. Odpowiedzią na „multietniczny kołchoz europejski”, „jad tolerancji” i „wielorasowy kościół” ma być biały ekstremizm. Oznacza on w praktyce m. in. żądanie zaryglowania granicy na Bugu przeciw wschodniej szarańczy, *hordom Rosjan, Ukraińców, Białorusinów i innych mongolów postradzieckich, którzy krążą niczym wichura w naszym kraju*²⁸. Jego poplecznicy odgrają się, iż skoro władza zawodzi w tym względzie, a *wrodzona głupota intelektualistów chce pozbawić nas tożsamości duchowo-rasowej, co może zatrzeć naszą przynależność do białej rasy*, sami uporają się z tym problemem.

Czystość rasy ma wspomagać czystość wiary. Główny jej obrońca, ks. Michał Poradowski, wykładający systematycznie na łamach „Szczerbca” naukę o trujących wyziewach judaizmu, historię świata interpretuje jako permanentną walkę katolicyzmu w obronie przeciw złym wpływom protestantyzmu. Protestantyzm, „konglomerat pierwotnego pogaństwa i judaizmu”, „antykatolicka szczepionka”, uodpornił Niemców, według tej teorii, na całe zło świata. Dlatego nie można bratać się z narodem zachodnich sąsiadów, którego „długo jeszcze nie da się odhitleryzować”. Serce Niemca odmienić może tylko katolicyzm, a od kultu swastyki uwolnić tylko krzyż.

Ta szczególnie rozumiana odnowa narodu i pojmowanie wiary kazały Markowi Wojciechowskiemu ocenić wypowiedź premiera Jerzego Buzka na temat wojny o krzyże oświęcimskie jako odpór „premierowi wszystkich łajdaków, z brukselskiego mianowania, gauleitera III Rzeczypospolitej, członka sekty, która wyparła się wiary”. Kierując się katolickim nacjonalizmem, ogłaszają zwolennicy białego ekstremizmu swoisty apel. Tak jak komunistyczne władze w 1965 r. w odpowiedzi na list biskupów polskich oświadczyły, iż Polska nie ma żadnych powodów do przepraszenia, czy proszenia kogokolwiek o wybaczenie, dzisiaj narodowcy ogłaszają, iż Polska nie ma wobec nikogo na świecie moralnych długów. „Nie mieliśmy kolonii” ani „nikogo nie wyzyskiwaliśmy”, w związku z tym nie ma powodów, by kogokolwiek za wyjątkiem etnicznych Polaków przyjmować do naszego kraju.

Antysemityzm jest od wieków wpisany w kulturę i myśl europejską. W przypadku polskich ekstremistów początku XXI wieku pojęcie antysemityzmu niczego jednak nie wyjaśnia. Nie oddaje bowiem ani głębi ani intensywności tej tępej nienawiści do Żydów, która przybiera znamiona demonicznego zaślepienia, fascynacji prymitywnym instynktem i mistycyzmem w celu „podtrzymywania rasowo świadomego chrześcijaństwa”, uwiedzenia przez zabobon, oscyluje na granicy religijnego fanatyzmu, niewiedzy i zwykłego kłamstwa.

Tematyka żydowska stanowi główny przedmiot zainteresowań teoretyków i praktyków polskiej, nacjonalistycznej rewolucji. Czytelników swych pism, oferowanych książek i kaset filmowych karmią głównie historycznymi teksta-

²⁸ „Szczerbiec” nr 2/ 1995, s. 7.

mi faszystów z lat trzydziestych i czterdziestych XX w., przejmują c mechanicznie ich frazeologię i mitologię. Akcje oczyszczania własnego domu od Żydów pragną realizować według tradycji Obozu Narodowego, który w 1912 r. wydał Żydom wojnę narodową na śmierć i życie. Sięgnęli do wypróbowanej tradycji i sprawdzonych przez historie wzorów; aby skutecznie uporać się z wrogiem, należy go najpierw odhumanizować.

Beletrystyka i literatura pseudonaukowa dostarczają wielu przykładów odczłowieczenia Żyda poprzez zastosowanie zwierzęcej frazeologii i mitologizację biologicznych wyobrażeń. Tak więc Żyd ukazywany jest od wieków m. in. jako świnia, pijawka, wąż oplatający drzewo i pozbawiający je soków życiodajnych, uliczny szczur, kleszcz, robactwo. Portret ten wspomaga medyczna diagnostyka: złośliwy nowotwór, pasożyt, ropiejący wrzód, zaraza zatruwająca powietrze zdrowe. Proste zwroty, powtarzane miliony razy, upowszechnione na masową skalę przez hitlerowską propagandę i media, przestały być metaforami i stały się w końcu rzeczywistością. Cóż bowiem można zrobić z uporczywą infekcją i pasożytami, jeśli nie skutecznie, systematycznie i według obowiązujących w danym czasie technik unicestwić.

Polscy narodowcy znaleźli się w dobrym towarzystwie, dbając o kontynuację i ciągłość antyżydowskiej rewolucji. W połowie XIX w. niemiecki profesor orientalistyki Paul de Lagarde pisał *Trzeba mieć serce jak skóra krokodyla, by nie odczuwać współczucia dla biednych, wyssanych z krwi Niemców i tym samym nie podzielać nienawiści do Żydów, a także do tych, którzy są na tyle tchórzliwi, by tego robactwa nie zdeptać. Z trychiną i bakteriami się nie pertraktuje. Trychinę i bakterie niszczy się gruntownie i szybko, jak to możliwe*²⁹.

Instrukcja NSDAP, która w 1944 r. poucza, jak zdrowe Niemcy uwolnić od pasożytniczych form życia, komunikuje wprost: *Kto wierzy w to, że pasożyty, np. wszy, można zmienić lub nawrócić? My mamy tylko jeden wybór: pozwolić się przez nie opanować lub je zniszczyć*³⁰. Adam Gmurczyk pisze w 1996 r.: *Każdy naród by być zdrowy, musi pozbywać się najbardziej szkodliwych chorób. Jedne można zaleczyć, inne trzeba wypalać gorącym żelazem. Takim wrzodem są Żydzi, niewielkiej wielkości, lecz niezwykle złośliwym nowotworem, atakującym i opanowującym najłabsze komórki organizmu narodowego. Ucywilizować się ich nie da. Większe szanse na życie w normalnym społeczeństwie mają małpy*³¹.

Zalecając odszczurzenie kraju, redaktorzy „Szczerbca” odpowiadają na zadane sobie pytanie, czy Żydzi są ludźmi. Ich akceptację zyskują stare teorie ideologów hitlerowskich, którzy uznali, iż Żyd zajmuje pośrednie miejsce mię-

²⁹ P. de Lagarde, *Juden und Indogermanen. Eine Studie nach dem Leben*, Göttingen 1887, s. 339, 347.

³⁰ Por. A. Bein, „Der jüdische Parasit”. *Bemerkungen zur Semantik der Judenfrage*. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” Jg. 13, H. 2/1965, s. 145.

³¹ „Szczerbiec” 6-7/1996, s. 3.

dzy nordykiem a małpą oraz kategoryczne stwierdzenie Hitlera, który ogłosił światu, iż *Żyd nie jest człowiekiem. Jest antyczłowiekiem*³². Ideolodzy NOP pojęciem „żyda” określają wszystkich i wszystko, co im przeszkadza w realizacji „Wielkiej Polski”: kryją się za nim m. in.: żydo-komuna, żydo-solidarność, „żydowska demokracja”, która jest spisaniem talmudystów, wyraziciele „krowiej pokory wobec Unii Europejskiej”, globalizacja oraz obcy kapitał.

Dla Polaków i Żydów nie widzą możliwości porozumienia. 12 postulatów pojednania to spis warunków stanowiących interpretację historii Polski i świata, którą można by potraktować jako przyczynek do science fiction, gdyby nie porażająca świadomość, iż bogata obca i rodzima literatura dostarczająca „naukowych dowodów” na ten temat, oferowana przez biura NOP, dostępna jest na terenie całego kraju. Gdyby Żydzi chcieli zyskać przychylność Polaków, musieliby przede wszystkim przeprosić narody świata za ukrzyżowanie Chrystusa. W długiej historii tych „siewców chaosu”, którzy „wynaleźli aborcję” i przeniknęli struktury wszystkich polskich partii politycznych, ideolodzy NOP nie dopatryli się żadnego odruchu dobra. Natomiast lista żydowskich „mordów, gwałtów i bestialstw” nie ma końca. Dlatego domagają się, by Żydzi przeprosili za I i II wojnę światową, wszystkie rewolucje nowożytnego świata, za faszyzm i komunizm, rozbiory Polski, zniszczenie cywilizacji rzymskiej, upadek polskich miast, rozpicie chłopów polskich, dewastacje wsi i rolnictwa.

Zwolennicy i sympatycy naszego rodzimego neofaszyzmu powielają w majestacie „jedynej prawdy” upowszechnione od czasów średniowiecza najbardziej absurdałne legendy. Odnowiają m. in. zarzut rytualnych mordów na dzieciach, przypisując w ten sposób Żydom atawistyczne skłonności. Pozwalało to w przeszłości oddzielać Żydom od cywilizowanej części ludzkości i usprawiedliwiać pogromy (Tylko między 1890 a 1914 rokiem odbyło się w Europie w związku z tym zarzutem 12 procesów przeciw Żydom. Ostatni wyrok w tej sprawie przeciw Żydom zapadł decyzją czechosłowackiej prokuratury w 1930 r.). Upowszechniają legendę o Ahasverusie, Żydzie, wiecznym tułaczem, wykorzenionym, pozbawionym ojczyzny, co samo w sobie jest już wyrokiem. Przybiera on w niektórych wersjach postać stróża Piłata lub szewca, który popędza Chrystusa niosącego krzyż na Kalwarię. Przekazywane z całą powagą obecnemu czytelnikowi legendarne opowieści stanowią skuteczną broń przychodzącą w sukurs religijnemu antysemityzmowi. Judaizm uznany bowiem został za skamielinę pozbawioną etycznych treści.

Rasizm nie ma ojca założyciela. Dlatego łatwo można go łączyć z różnymi ideałami. Polscy zwolennicy czystości rasowej okazali się najbardziej gorliwymi uczniami hitlerowskiej szkoły, która usystematyzowała według kryterium antropologicznego dokładne cechy nie tylko duchowe, lecz także fizyczne, odróżniające Żydom. Wyszli bowiem z założenia, iż ich wygląd stanowi

³² H. Rauschning, *Gespräche mit Hitler*, Zürich 1940, s. 227/228.

tylko potwierdzenie brzydoty duszy. Czołowy rzecznik doktryny rasowej w służbie Hitlera, prof. Hans Günther z Jeny, przeciwstawiając Żydów aryjskiemu ideałowi piękna, mówił o zwiotczałych mięśniach i lubieżnych wargach. Dzisiaj na łamach „Szczerbca” redakcja uzupełnia ten portret opisem „ciosanej twarzy i oczyma zombi w pierwszym stadium przemiany”.

Ideolodzy NOP przekonują swych czytelników, iż antysemityzm jest naturalnym, zdrowym instynktem, usprawiedliwionym przez całą historię. Prynypialnie antyniemieccy, przecież wyrażają satysfakcję z faktu, iż w czasie wojny okupant przejął sprawę żydowską w swoje ręce. Jednocześnie propagują niemal w każdym numerze swego pisma literaturę, z której wynika, iż Żydzi w czasie wojny sami zgotowali sobie los. To bogaci Żydzi opłacili władze III Rzeszy i przyczynili się do utworzenia gett i zagłady. Nikt nie przypuszczał, iż wolność w kraju, na którego obszarze leży Oświęcim, przyniesie również uznanie komór gazowych za fikcję, zaprzeczenie prawdy o Holocauście i wiarygodności pamiętników Anny Frank; wszystko to bowiem odrzucano jako kłamstwo i potwierdzenie żydowskiego spisku.

Polscy narodowcy przewidują, iż wcześniej czy później dojdzie do konfrontacji z Niemcami, kierującymi się „wilczym poczuciem wyższości” i Żydami, z ich poczuciem „demonicznej wiary w swe własne wybraństwo”. Jeśli Niemcy wygrają, zgotują Żydom los, przy którym Oświęcim „wyda się harcerskim ogniskiem”. Stąd zaskakujący wniosek: stawiać w polityce międzynarodowej na Polskę, tu bowiem „antysemityzm jest najłagodniejszy”.

Członkowie i sympatycy NOP pragną poprzez antyżydowską krucjatę być prorokami i misjonarzami narodowego odrodzenia. Postrzegają się przy tym jako krytycy i analitycy kryzysu kulturowego i cywilizacyjnego, o którym piszą. De facto są jednak tylko jego symptomem i ofiarą. Bezradni wobec czasów i sytuacji, w których przyszło im żyć, odwracają się od nich, nie biorąc tym samym za nie żadnej odpowiedzialności. Kult skompromitowanej przeszłości i oferowanie utopijnej przyszłości jest drogą donikąd. Polska bowiem nie jest metafizyczną ojczyzną, tylko czymś konkretnym, tu i teraz.

IX. Uwagi końcowe. Ideologie i ruchy określane umownie mianem radykalizmu politycznego wymykają się próbie jednoznacznej oceny. Jako siła wroga demokratycznemu państwu, jego instytucjom i wartościom stanowi poważne wyzwanie, choć w obecnych uwarunkowaniach wewnątrz – i zewnątrzpolitycznych nie jest zagrożeniem, mogącym podważyć podstawy demokratycznego systemu. Ekstremizm prawicowy jako zjawisko międzynarodowe jest dziś przede wszystkim zradyzalizowanym populizmem, korzystającym ze zróżnicowanego rezerwuaru idei. Oferuje tematy osadzone mocno w aktualnej rzeczywistości i dotyczące fundamentalnych potrzeb społecznych. Fakt, iż potrzeby te są coraz bardziej zróżnicowane i sprzeczne powoduje, iż niektóre z nich nigdy nie będą w pełni zaspokojone. Jednocześnie w czasach gwałtownych zmian jednostka staje bezradna wobec zderzenia sprzecznych oczekiwań: z jednej strony potrzeba dochowania wierności tradycyjnym warto-

ściom i wzorom zachowań codziennych, z drugiej wymogi nowoczesnego świata pracy i życia publicznego. W przewidywaniu, iż sprzeczności te nigdy do końca nie będą przezwyciężone, co musi powodować niezadowolenie części społeczeństwa, mówi się o „normalnej patologii” radykalizmu postaw i zachowań społeczeństw współczesnych demokracji.

Ruchy radykalne mają o tyle ułatwione zadanie, iż tradycyjne partie, stawiane pod pręgierzem ataków populistów z prawa, nigdzie nie są w stanie uporać się z narastającymi problemami w okresie gwałtownych zmian. Krytyka partii i polityki jest tak długo konstruktywna, póki zawiera w sobie gotowość do traktowania zaistniałych trudności i problemów jako wspólnych, za które ponosi się odpowiedzialność. Tymczasem ekstremiści współcześni rozbudzają nostalgię za taką przeszłością, której nigdy nie było. Jest to bowiem forma idealizacji przeszłości po to, by uporać się z terażniejszością. Znajduje ona podatny grunt tam wszędzie, gdzie przyszłość nie jest alternatywą.

Ruchy radykalne mają przed sobą spore możliwości, zważywszy na obiektywne warunki, w jakich funkcjonuje życie polityczne. Tradycyjne zadanie partii politycznych polegało na wyartykułowaniu zróżnicowanych interesów społecznych i gospodarczych, uzasadnieniu ich, uczynieniu ich przedmiotem polityki państwowej i wyegzekwowaniu. Potrzeby społeczne są jednak coraz bardziej zróżnicowane i sprzeczne, co powoduje, że część z nich nie znajduje właściwych reprezentantów. Stały wzrost poziomu wykształcenia obywateli, zmiana orientacji i wartości, zanik pewnych grup zawodowych i wyłanianie się nowych, wszystko to powoduje, iż rola partii jako instytucji pośredniczących między obywatelem i państwem staje się coraz trudniejsza. Wewnętrzna słabość wielu partii masowych, brak zaufania obywateli do klasy politycznej stanowią istotne źródło populizmu. Jednakże przenoszenie pretensji na politykę, państwo, demokrację w sytuacji, gdy ich kompetencje i możliwości rozwiązywania wielu konfliktów maleją, stanowi niebezpieczne ognisko zapalne.

Chociaż ideologie i ruchy skrajnej prawicy stanowią wszędzie przedmiot troski i szczególnej uwagi demokratycznych instytucji i organizacji obywatelskich, to jednak scena niemiecka budzi największy niepokój. Paradoksalność ekstremizmu politycznego w zjednoczonych Niemczech polega na tym, iż mimo w kraju tym organizacje jawnie nawiązujące do nazizmu nie odnotowały żadnego sukcesu na płaszczyźnie federalnej, to jednak tu skumulowała się największa agresywność i przemoc na tle rasowym, która z uwagi na historyczne obciążenia musi wywoływać najżywszą reakcję nie tylko w zainteresowanym kraju, ale i wśród państw sąsiednich.

Chociaż na obszarze wschodnim Niemiec żyje tylko 18% obywateli RFN, to 44% wszystkich akcji przemocy, jakie miały miejsce w tym kraju po 1990 r. przypadało na teren byłej NRD. W większości była to jednak przemoc nie zorganizowana przez struktury partyjne. Ugrupowania skrajnej pra-

wicy funkcjonujące na obszarze starych krajów federacji nie zwerbowały tu imponującej liczby członków. Ugrupowania odwołujące się jawnie do nazizmu charakteryzuje słabość wewnętrzna, ogromne rozproszenie, brak charyzmatycznych przywódców, deficyt programu i ideologii. Pamięć historyczna, ciągle ponawiane debaty na temat odpowiedzialności i winy za przeszłość, stanowią pewną zaporę chroniącą społeczeństwo przed pokusą radykalnego populizmu. Pozostaje jednakże pytaniem, na jak długo wystarczy wrażliwości i odporności w warunkach pogłębiającego się bezrobocia i mnożących się skandali związanymi z działalnością tradycyjnych partii?

Problem radykalizmu prawicowego wymaga pogłębiania badań i prowadzenia studiów porównawczych. Dotychczasowe teorie i interpretacje odpowiadają tylko częściowo na nawarstwiające się problemy współczesnego świata. Przykład Antwerpii, gdzie w wyborach do władz Antwerpii u progu 2001 r. Blok Flamandzki odniósł spektakularny sukces (33% głosów, głównie inteligencji), dumnej spadkobierczyni Hanzy, miasta, w którym cudzoziemcy stanowią 13% mieszkańców, miasta o pięknych tradycjach tolerancji, które w 1993 r. awansowało na kulturalną stolicę Europy, pokazuje, iż na wiele pytań nie znajdujemy jeszcze odpowiedzi oraz jak skomplikowane, złożone i trudne do interpretacji są okoliczności i czynniki warunkujące radykalizację myśli i czynów.

IDÉOLOGIES ET MOUVEMENTS DE L'EXTRÊME DROITE EN EUROPE

Résumé

Ayant paru comme phénomène international, dans nos jours, l'extrémisme de la droite se présente surtout comme un populisme radical. Dans les conditions de la modernisation avancée à l'Ouest et de la transformation profonde à l'Est, des groupements réunis sous le drapeau du radicalisme politique peuvent facilement employer des nouvelles dangers sociaux dans son propre intérêt. Le progrès du chômage et la migration croissante sont les facteurs principaux lesquels permettent aux mouvements de l'extrême droite de mobiliser des préjugés contre les étrangers et surtout de provoquer des craintes de la perte du statut actuel chez les concitoyens. L'article montre quels sont les éléments communs et différents au sein de l'extrême droite occidentale en vue de caractériser ainsi une organisation polonaise néofasciste qui est „Narodowe Odrodzenie Polski” („Renaissance Nationale de la Pologne”). Jusqu'aujourd'hui cette organisation ne constitue pas d'une menace réelle. Portant, il faut potentiellement prendre en considération son antisémitisme bien agressif et son fondamentalisme religieux.